Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 10 | WARSZAWA, 11 MARCA 1951 R. | CENA GR 15

Kobiety polskie — pełnoprawni współgospodarze kraju i współtwórczynie jego postępowych przeobrażeń

(Z uchwały KC PZPR w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet)

Dzień 8 marca obchodzą w tym roku kobiety pracujące całego świata w sytuacji, gdy imperialiści amerykańscy i ich satelici dokonują potwornej zbrodni przeciw narodowi koreańskiemu, zbroją swych zmarshallizowanych wasali, remilitaryzują Niemcy zachodnie i Japonię, szczują przeciw naszym granicom na Odrze i Nysie, usilnie dążą do rozpalenia nowej pożogi światowej.

Tegoroczny 8 marca obchodzą miliony kobiet wszystkich narodów, ras i przekonań, ożywione jednym pragnieniem — by obronić pokój, pokrzyżować plany podżegaczy wojennych, pomne głębokiej prawdy słów Wielkiego Stalina, że

„Pokój będzie zachowany i umocniony, jeżeli narody wezmą w swe ręce sprawę obrony pokoju i będą bronić tej sprawy do końca".

Miliony kobiet pracujących na całym świecie pragną pewności jutra dla siebie i swoich dzieci. Kobiety pracujące w krajach kapitalistycznych walcząc o pokój — walczą zarazem przeciw bezrobociu i nędzy, przeciw uciskowi i ujarzmieniu człowieka pracy. W krajach demokracji ludowej kobiety walcząc o pokój — walczą o zabezpieczenie i utrwalenie wolności i niepodległości swego narodu, o możliwość spokojnego budownictwa socjalistycznego. Kobiety Związku Radzieckiego walcząc o pokój — walczą o zbudowanie komunizmu w swoim kraju.

Wielki jest wkład kobiet polskich w walkę o pokój i pokojowe budownictwo naszego narodu.

Przeszło półtora miliona kobiet zatrudnionych w naszym przemyśle wyłoniło spośród siebie tysiące znanych w całym kraju przodownic pracy. Około 600 tysięcy kobiet wiejskich w grupach hodowców i plantatorów bierze udział w podnoszeniu wzwyż gospodarki rolnej. Ponad 160 tysięcy kobiet współzawodniczy w podniesieniu zaopatrzenia w nabiał ludności pracującej miast.

Kobiety nierzadko są inicjatorkami zakładania spółdzielni produkcyjnych. Mamy liczne przykłady, gdy dzięki aktywności i uświadomieniu kobiet spółdzielnie produkcyjne osiągają wysokie urodzaje i dochody, wydatnie podnosząc dobrobyt swych członków.

Doniosłą rolę w życiu i pracy naszego kraju odgrywają dziesiątki tysięcy kobiet - nauczycielek, wychowujących młode pokolenie w duchu miłości i poświęcenia dla Ojczyzny, dla Polski Ludowej.

Jako pełnoprawni współgospodarze kraju i współtwórczynie jego postępowych przeobrażeń — biorą kobiety aktywny udział w rządzeniu państwem: 13.305 kobiet jest członkiniami rad narodowych i ich prezydiów, a w pracach poszczególnych komisji tychże rad bierze udział ponadto przeszło 10.000 kobiet; są u nas kobiety na stanowiskach sołtysów i przewodniczących rad narodowych, 300 kobiet na stanowiskach sędziów i prokuratorów, wiele kobiet zajmuje odpowiedzialne stanowiska w życiu gospodarczym i w aparacie państwowym, w Sejmie i Rządzie.

Wielkie i wciąż wzrastające osiągnięcia kobiet polskich — stały wzrost liczby żłobków, przedszkoli, dziecińców, stacji opieki nad matką i dzieckiem, kolonii i półkolonii dla setek tysięcy dzieci itd. stały się możliwe dzięki nieustannej trosce i opiece, jaką nasza Partia i Rząd otacza kobietę, zwłaszcza matkę pracującą i jej dziecko, oraz dzięki rosnącej aktywności samych kobiet.

Dobitnym wyrazem wzrostu aktywności kobiet, ich nowego stosunku do pracy, ich rosnącego poczucia współodpowiedzialności za losy ojczyzny — były obrady Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet. Na kongresie tym przedstawicielki 2 milionów zorganizowanych kobiet miast i wsi mocno i bojowo wyraziły swoją solidarność z kobietami całego świata, walczącymi o pokój i postęp, swą gorącą przyjaźń dla Związku Radzieckiego oraz miłość i bezgraniczne zaufanie do wielkiego chorążego pokoju światowego — Józefa Stalina.

Uporczywa i ofiarna walka o zwycięską realizację tego hasła otwiera przed kobietami polskimi nowe, wielkie perspektywy, stawia przed nimi, jak przed całym narodem, nowe odpowiedzialne zadania.

KC PZPR wzywa kobiety polskie — robotnice, przodownice pracy i racjonalizatorki, kobiety - inżynierów, techników i majstrów do jeszcze bardziej ofiarnej pracy w wykonywaniu i przekraczaniu planów produkcyjnych, w walce o wyższe, przodujące metody pracy i jej wydajność, o wysoką jakość produkcji, o oszczędność i obniżenie kosztów własnych produkcji;

— gospodynie wiejskie i wszystkie kobiety zatrudnione w rolnictwie do walki o wysokie urodzaje, o zwiększenie pogłowia bydła i trzody chlewnej, do walki o lepsze zaopatrzenie przemysłu w surowce i o podniesienie dobrobytu i kultury wsi;

— członkinie spółdzielni produkcyjnych do jeszcze czynniejszego udziału w gospodarczym i organizacyjnym umocnieniu swych spółdzielni;

— kobiety czynne na polu oświaty, nauki, kultury i sztuki do wytężenia wszystkich swych sił i zdolności w tworzeniu i rozwijaniu prawdziwie narodowej w formie i socjalistycznej w treści kultury i sztuki polskiej, w oparciu o bogaty dorobek i postępowe tradycje naszego narodu oraz o wzory i wspaniałe osiągnięcia socjalistycznej kultury narodów Związku Radzieckiego.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzywa wszystkie kobiety polskie, by wraz z całym narodem jeszcze bardziej wzmogły ofiarny wysiłek w realizacji porywających zadań planu 6-letniego — planu utrwalającego niepodległość naszego kraju, gwarantującego potęgę gospodarczą i polityczną naszej Ojczyzny, planu będącego doniosłym wkładem naszego narodu w walkę o pokój.

APEL ŚWIATOWEJ RADY POKOJU UCHWALONY W BERLINIE

Światowa Rada Pokoju ogłosiła następujący apel w sprawie zawarcia paktu pokoju:

„Czyniąc zadość dążeniom milionów ludzi na całym świecie, bez względu na ich zdanie o przyczynach powodujących groźbę wojny światowej,

w imię utrwalenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego,

żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia paktu pokoju, będziemy uważali tę odmowę za dowód agresywnych zamierzeń tego rządu.

Wzywamy wszystkie kraje miłujące pokój, by poparły żądanie w sprawie zawarcia paktu pokoju, paktu, do którego mogłyby przystąpić wszystkie państwa.

Składamy swe podpisy pod tym apelem i wzywamy do podpisania go wszystkich ludzi dobrej woli i wszystkie organizacje dążące do utrwalenia pokoju".

Jako pierwsi podpisali apel członkowie Światowej Rady Pokoju z jej przewodniczącym prof. Joliot Curie na czele.

Na zjeździe sprawozdawczo-wyborczym poddamy krytycznej ocenie działalność ZNP

Jednym z poważnych niedociągnięć obecnego Zarządu Głównego było niedocenienie młodych kadr nauczycielskich, a szczególnie brak troski o nauczycieli niekwalifikowanych.

W roku bież. weszło do pracy szkolnej ponad 13 tysięcy młodych nauczycieli. Oprócz tego mamy około 25 tys. nauczycieli niekwalifikowanych, wśród których przeważa młodzież.

Jest to problem poważny tak dla władz szkolnych, jak i dla organizacji zawodowej.

Co to znaczy otoczyć młodych nauczycieli opieką? W pierwszym rzędzie organizacja związkowa musi im dopomóc w stworzeniu względnych warunków pracy szkolnej.

Wychodząc z założenia, że w tej chwili stoją przed szkołą poważne zadania w związku z realizacją nowych treści programowych, że przygotowanie pedagogiczne tej grupy nauczycieli pobierane w zakładach kształcenia nauczycieli jest często jeszcze niedostateczne, zachodzi konieczność zorganizowania im pomocy dydaktycznej w szkole, powiązanie ich z ośrodkami metodycznymi w terenie, oddania ich w opiekę dobrym metodykom. Nauczycielom zaś niekwalifikowanym trzeba ułatwić proces zdobywania kwalifikacji; organizacja związkowa powinna przeniknąć do komisji rejonowych i troszczyć się o to, w jakim stopniu rośnie zawodowo młody kolega.

Co zrobiono w tym kierunku? Co robi się konkretnie w terenie? Stosunkowo mało. Ruszyliśmy tę sprawę dopiero w ostatnich miesiącach. O tym w świetle krytyki i samokrytyki trzeba mówić na Zjeździe Krajowym, trzeba wykazać zło i zlikwidować je. W omawianiu spraw organizacyjnych należy zwrócić krytyczną uwagę na naszą robotę kulturalno-oświatową, w jakim stopniu pomagaliśmy nauczycielstwu w walce z tradycyjnymi nawarstwieniami fideizmu i uległości wobec mieszczańskiej ideologii i mieszczańskiego stylu życia. I tu mamy duże niedociągnięcia.

Naszą pracę kulturalno - oświatową sprowadzaliśmy nieraz wyłącznie do referatów, zaniedbując inne formy. Nasze życie świetlicowe jest również bardzo słabe. Nasze nieliczne zespoły artystyczne również nie stoją na właściwym poziomie.

Poruszyć należy sprawy bytowe nauczycieli. Ilość interwencyj w sprawach mieszkaniowych w Zarządzie Głównym wyraźnie wskazuje, że w terenie nie potrafiliśmy skutecznie walczyć o mieszkania nauczycielskie, a nawet o skromne siedziby oddziałów związkowych. W setki liczą się wypadki, że zasłużeni i wyróżnieni nauczyciele nie mają mieszkań lub często są usuwani z zajmowanych lokali z pogwałceniem obowiązujących przepisów.

Nie potrafiliśmy dostatecznie silnie walczyć z tępotą biurokratyzmu, z opóźnieniem wypłaty poborów. Oto dziś jeszcze wpłynęło do nas zażalenie, że w szkole ceramicznej w Bolkowie pow. Jawor, woj. wrocławskie 63 osoby zespołu pedagogicznego, otrzymują już drugi rok pobory z opóźnieniem 15 a nawet 18 dni i to często w zaliczkach.

Wspomniana szkoła podlega Centr. Zarządowi Przemysłu Ceramicznego.

Co zrobił w tej sprawie Zarząd Oddziału Powiatowego w Jaworze? Takich wypadków mamy więcej.

Zjazd Okręgu Stołecznego ujawnił dużo faktów naszej obojętności w walce z biurokratyzmem. To samo dotyczy aksji socjalnej: kumoterstwo w przydziale skierowań wczasowych, niedocenianie wczasów. Grzechy te ma zarówno Zarząd Główny jak i zarządy terenowe.

Krytyka tego stanu rzeczy powinna znaleźć swój wyraz na Walnym Zjeździe.

Aczkolwiek mamy bardzo ładne wskaźniki cyfrowe naszych osiągnięć — mimo wszystko nie byliśmy dostatecznie operatywni. Trzeba się zastanowić nad tym, dlaczego tak ciężko przyszło nam zmobilizować 400 kolegów ze wsi na bezpłatne wczasy zimowe w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Czy istotnie nie było chętnych, aby dwa tygodnie spędzić w ośrodku wielkomiejskim odwiedzając bezpłatnie teatry, kina, muzea i ośrodki kultury?

Czy wiedział o tym nauczyciel na głębokiej wsi, że takie formy wczasów istnieją, że są one pewną premią dla aktywistów wiejskich?

Zdaje się, że mamy tu również do czynienia z własnym biurokratyzmem, z brakiem własnej operatywności na wszystkich szczeblach organizacyjnych ZNP.

Wymieniłem braki tylko w niektórych punktach naszej działalności. Jest ich znacznie więcej. Delegaci powinni ujawnić je stosując niezawodną, a zawsze wychowującą metodę leninowskiej krytyki i samokrytyki.

Nie bójmy się tej metody nawet wówczas, gdy stosujemy ją wobec najbliższych, albowiem krytykując nauczamy i uczymy się.

E. KUROCZKO

KOMUNIKAT

w sprawie ferii wiosennych w roku szkolnym 1950/51

W roku szkolnym 1950-51 ferie wiosenne trwać będą siedem dni, a mianowicie od dnia 22 marca do dnia 28 marca 1951 roku włącznie.

Róża Luksemburg — płomienna rewolucjonistka

(W 80 rocznicę urodzin)

5 marca 1951 r. minęło 80 lat od dnia urodzin Róży Luksemburg. Róża Luksemburg była płomienną rewolucjonistką, wybitną działaczką polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, uczestniczką nielegalnych kółek partii „Proletariat", współzałożycielką i jednym z czołowych przywódców SDKP i L, „Związku Spartakusa" i Komunistycznej Partii Niemiec.

W faktach tych zamyka się olbrzymia i niezmiernie bogata swą burzliwą działalnością rewolucyjną treść życia Człowieka, wielkiego internacjonalisty i gorącego patrioty.

Róża Luksemburg urodziła się w Zamościu. Dzieciństwo jej przypada na okres po powstaniu styczniowym. Wzrastał wówczas ucisk narodowy i klasowy. Róża, mając „umysł żywy i duszę niezmiernie wrażliwą na wszelką krzywdę ludzką, nigdy nie mogła przejść obojętnie obok obrazów nędzy i poniżenia człowieka".

Wrażliwość ta prowadzi ją już jako uczennicę żeńskiego gimnazjum w Warszawie do pierwszych kółek młodzieżowych partii „Proletariat". Szerzone wówczas idee socjalizmu, internacjonalizmu i patriotyzmu głęboko przenikały do świadomości i serca przyszłego orła rewolucji. Ulubionym jej poetą w tym czasie był Adam Mickiewicz, o którym później pisze „jest on poetą, z którego imieniem jak najmocniej spleciona jest cała narodowa i duchowa historia Polski". Wykazując, że jedynym rzeczywistym nosicielem kultury narodowej w okresie kapitalizmu jest proletariat R. Luksemburg stwierdza, że Mickiewicz „był również największym uosobieniem i przedstawicielem polskiej kultury narodowej, jako taki należy on teraz do polskiej klasy robotniczej, jako takiego bierze go w posiadanie ona... jako największe dziedzictwo duchowe dawnej Polski".

W roku 1888 Róża Luksemburg, mając lat 18 staje się niebezpieczną dla caratu socjalistką. Policja jest na jej tropie, musi więc opuścić kraj, Marcin Kasprzak ułatwia jej przejście granicy. Odtąd R. Luksemburg rozpoczyna szeroką działalność na arenie międzynarodowej, ale zawsze myśli o Polsce i jej masach pracujących. Udaje się najpierw do Szwajcarii. W Zurychu kończy studia, uzyskując tytuł doktora nauk ekonomicznych za pracę pt. „Rozwój przemysłowy Polski". Pracuje też wówczas usilnie nad opanowaniem wiedzy marksistowskiej.

Po studiach wyjeżdża do Paryża. Tam wraz z Marchlewskim staje na czele pisma „Sprawa Robotnicza". Pismo to staje się niebawem organem SDKP i L partii rewolucyjnej, marksistowskiej, partii proletariatu polskiego, założonej w 1893 roku. Róża Luksemburg jest głęboko przekonana o konieczności współdziałania proletariatu polskiego z proletariatem rosyjskim w walce z caratem. To też z całą swą energią, z całą siłą swego niezwykłego uzdolnienia występuje przeciwko burżuazyjnemu nacjonalizmowi i reformizmowi PPS, przeciwko naciskowi tych elementów nacjonalistycznych, a przede wszystkim piłsudczykowskich na polską klasę robotniczą. Nieustannie dowodzi ona, że Polska może uzyskać wolność jedynie w wyniku wspólnej walki polskiego i rosyjskiego proletariatu.

Róża Luksemburg walczy zdecydowanie z przejawami wszelkiego ucisku narodowego. W roku 1900 występuje gwałtownie przeciwko pruskiej polityce wynaradawiania Polaków. Wydaje broszurę pt. „W obronie narodowości", gdzie już na wstępie stwierdza „Na lud polski uczyniony został nowy zamach ze strony rządu pruskiego.... Czego w ten sposób chcą dopiąć? Rzecz jasna, język polski, narodowość polska mają zginąć w zaborze pruskim, miliony polskiego ludu mają zapomnieć, że się urodziły Polakami i przerobić się na Niemców... Dzieci mają zapomnieć języka swych ojców i matek, a wnuki—zapomnieć, że dziadkowie ich kiedyś na polskiej mieszkali ziemi". Ale w tym stanowisku nie ma absolutnie nienawiści do narodu niemieckiego. Sama powiada, że byłoby wielką niesprawiedliwością i grubym błędem czynić odpowiedzialnym za te gwałty germanizacji cały naród niemiecki.

Róża Luksemburg bierze udział w wielu kongresach II Międzynarodówki, gdzie nieustannie piętnuje odstępców od walki klasowej i internacjonalizmu.

Na skutek szeregu błędnych założeń teoretycznych Róża Luksemburg nie widziała sojuszników klasy robotniczej w rewolucji, stąd odrzucała ona hasło sojuszu robotniczo - chłopskiego i przeciwstawiała się leninowskiej tezie o prawie narodów do samookreślenia aż do oderwania się. Jednak jej postawa rewolucyjna sprawiła, że, jak powiedział Lenin, „nie bacząc na te błędy była ona i pozostaje orłem rewolucji".

Wielka rola przypada Róży Luksemburg w walce przeciwko wojnie imperialistycznej. Prawie przez cały okres wojny przebywa w więzieniu, skąd kieruje walką przeciwko tej wojnie.

Rewolucja Październikowa wywołuje poruszenie w całej Europie. W listopadzie 1918 roku wybucha rewolucja w Niemczech. Przynosi ona wolność Róży Luksemburg, która niezwłocznie wraz z Karolem Liebknechtem, Klarą Zetkin, J. Marchlewskim, Wilhelmem Pieckiem i innymi przystępuje do tworzenia organizacji rewolucyjnej „Związek Spartakusa". Był to zalążek Komunistycznej Partii Niemiec, utworzonej w grudniu 1918 roku. Róża Luksemburg niedługo cieszyła się wolnością. W dniu 15 stycznia 1919 r. zostaje ona wraz z Karolem Liebknechtem bestialsko zamordowana przez służalców imperializmu, którzy mienią się socjalistami. Dziś my w wielkim froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni budujemy wolną socjalistyczną Ojczyznę, umacniamy przyjaźń z Wielkim Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami pokój miłującymi — urzeczywistniamy wielkie idee, o które walczyła i za które oddała życie Róża Luksemburg.

Dziś dodatek bezpłatny „Pomagamy w samokształceniu"

Wydział Oświaty w powiecie wągrowieckim walczy o wyniki nauczania i wychowania

Marian Bzdęga

Kier. Wydz. Ośw. przy Prez. Pow. Rady Narodowej w Wągrowcu woj. poznańskie

Chciałbym rzucić kilka uwag na temat walki o wyniki nauczania ze stanowiska prac Wydziału Oświaty.

Uważamy, że bezpośrednim czynnikiem, który decyduje o wynikach nauczania, poza wieloma innymi ważnymi, jest czynna, aktywna, poprawna pod względem ideologicznym postawa dydaktyczna nauczyciela. Ta zaś aktywna postawa dydaktyczna nauczyciela urabiać się może w pracy kolektywnej.

W tej walce o wyniki nauczania zadaniem Wydziału Oświaty jest organizacja pracy instruktorskiej w takim ujęciu, aby ta praca Wydziału Oświaty miała realny wpływ na podnoszenie wyników nauczania.

Aby ten warunek spełnić, Wydział Oświaty — poza normalnymi wizytacjami, konferencjami itp. — organizuje następujące formy pracy:

1) Przeprowadza wizytacje szkół w systemie szkoły zbiorczej, tzn., że w określonym czasie odbywa wizytację w szkole zbiorczej, i jednocześnie w szkołach niepełnych, należących do danej szkoły zbiorczej. Końcową pracą tych wizytacji — poza przeprowadzonymi konferencjami indywidualnymi w zespołach szkół — jest powizytacyjne posiedzenie rady pedagogicznej wszystkich nauczycieli szkoły zbiorczej i szkół niepełnych. Tak zebrana rada pedagogiczna przeprowadza ocenę wyników pracy, dostarcza materiału dyskusyjnego, uwag krytycznych i samokrytycznych, pozwala nakreślić zadania i przyjąć zobowiązania dalszej pracy. Praca takiej rady pedagogicznej pozwala zorientować się szerszemu gronu nauczycielskiemu, powiązanemu organizacyjnie ze szkołą zbiorczą, w pracy różnych szkół, ukazać braki i osiągnięcia, dobre i złe metody pracy, pozwala przenieść doświadczenia z jednej szkoły do drugiej.

2) Drugą formą pracy naszego Wydziału Oświaty w dziedzinie walki o wyniki nauczania jest zorganizowanie rad pedagogicznych w systemie szkoły zbiorczej w okresach klasyfikacji uczniów.

Nie ulega wątpliwości, że rada pedagogiczna klasyfikacyjna wśród innych rad spełnia czołowe zadanie. Ocena pracy szkoły, krytyczny i samokrytyczny przegląd dorobku w obliczu rady pedagogicznej ma decydujący wpływ na dalsze sukcesy pracy dydaktycznej. Tej formy pracy nad wynikami nauczania pozbawione są szkoły niepełne (o 1 i o 2 nauczycielach). Zagadnienie krytyki i samokrytyki, porównywanie, korzystanie z doświadczeń i spostrzeżeń, nie jest udziałem tych szkół. Wizytacja nie rozwiązuje tego problemu w sposób dostateczny, przeprowadzając najczęściej jedną wizytację na rok. Nauczyciele tych szkół są pozbawieni pracy kolektywnej. ZOZ-y, które częściowo wypełniają tę lukę, nie mogą jednak spełniać szczególnych zadań, co do których kompetentna jest rada pedagogiczna. Aby nauczyciele szkół niepełnych faktycznie weszli w orbitę pracy kolektywnej rad pedagogicznych, Wydział Oświaty zorganizował rady pedagogiczne w systemie szkół zbiorczych, w okresach klasyfikacyjnych.

Tak zorganizowane rady pedagogiczne umożliwiają zanalizowanie wyników nauczania szkołom niepełnym.

3) Liczni kierownicy szkół zbiorczych zauważają, że nigdy nie wiedzą, z jakim poziomem przyjmują uczniów ze szkół niepełnych do klasy V względnie do klasy VII. Wychodząc z tego punktu widzenia, rozpatrywana jest w tej chwili w naszym Wydziale Oświaty koncepcja, jak jeszcze i od tej strony powiązać szkoły niepełne ze szkołami zbiorczymi, jako szerszymi kolektywami. Narazie wysuwana jest koncepcja hospitacji kl. IV i VI w szkołach niepełnych przez kierowników szkół zbiorczych i wzajemne hospitacje nauczycieli szkół niepełnych. Jeżeli konsultacje, które są w toku doprowadzą do pozytywnego wniosku, Wydział Oświaty upowszechni tę metodę pracy. Niewątpliwie tego rodzaju forma przyjścia z pomocą szkołom niepełnym nie tylko w okresie końca roku szkolnego, ale również przed każdym okresem klasyfikacyjnym, może w sposób poważny przyczynić się do podniesienia wyników nauczania, gdyż rozszerzy się zasięg przenoszenia doświadczeń.

U podstaw takich koncepcji leży praktyczne rozwiązanie jednego z ważnych problemów, jakim jest szkoła niepełna, pracująca bez rady pedagogicznej, pozbawiona systemu pracy kolektywnej w walce o wyniki nauczania.

Organizacja harcerska — główny pomocnik nauczyciela w pracy dydaktyczno-wychowawczej

Miesięcznik „Drużyna" w rękach każdego nauczyciela

Można z całym przekonaniem powiedzieć, że miesięcznik ZMP dla instruktorów harcerskich „Drużyna" należy do tych czasopism, które nie tylko czyta się z wielkim zainteresowaniem, ale na każdy nowy numer czeka się z niecierpliwością.

Zarówno treść, jak i szata graficzna przedstawiają się dodatnio. Pismo redagowane jest żywo, posiada dużo ciekawych korespondencji i sporo dobrych ilustracji.

Chociaż podtytuł mówi, że „Drużyna" jest miesięcznikiem dla instruktorów — to na podstawie jego treści stwierdzić należy, że pismo to stanowi nieocenioną pomoc w pracy dydaktyczno - wychowawczej każdego nauczyciela. Dodajmy, że większość artykułów w „Drużynie" pisana jest przez samych nauczycieli. Autorzy wymieniają tu i upowszechniają doświadczenia w różnorodnej pracy w organizacjach harcerskich.

W trzecim, marcowym numerze znajdujemy wiele interesujących artykułów, z których na szczególną uwagę zasługują mówiące o zagadnieniach związanych z nauką, z pracami przyrodniczymi i krajoznawstwem. Tak np. w artykule: „Przy każdej szkole sad" — autor zaznajamia czytelnika z pracą radzieckiej drużyny pionierskiej, która przy poparciu grona nauczycielskiego i uczniów całej szkoły założyła sad owocowy. W ten sposób młodzi miczurinowcy prowadzili poważną pracę doświadczalną, badając przyrodę w związku z sadzeniem, wzrostem i rozwojem drzew i krzewów owocowych. Wiadomości teoretyczne zdobyte na lekcjach botaniki — uczniowie wiązali i pogłębiali w czasie praktycznych zajęć w sadzie.

Artykuł ten niewątpliwie rozbudzi u niejednego nauczyciela inicjatywę zakładania takich sadów przy szkole, pokaże ich wielką pomoc w pracy dydaktyczno-wychowawczej wśród dzieci. Zorganizowane kółka młodych miczurinowców stanowią w całokształcie pracy naszych drużyn harcerskich poważny środek wychowawczy. Służy on do wyrobienia w dzieciach naukowego poglądu na otaczające zjawiska przyrody.

W artykule „Prace młodych przyrodników" stanowiącym upowszechnienie doświadczeń kółka przyrodniczego drużyny im. H. Sawickiej w Kawkach, pow. Brodnica, czytamy: „Podjęte przez drużynę i kółko prace mają duży wpływ na polepszenie wyników nauczania. Członkowie drużyny dotychczas nie okazywali zbytniego zapału do nauki biologii. Od czasu, kiedy zaczęło pracować kółko młodych przyrodników, kiedy założono sad i przeprowadzono doświadczenia w pracowni biologicznej, sytuacja uległa radykalnej zmianie. Dzieci przekonały się, jak wielką pomocą w praktycznym działaniu są zdobyte w szkole wiadomości, przekonały się, że warto się uczyć, bo nauka czyni piękniejsze życie człowieka".

Praca kółek przyrodniczych zbliża uczniów do problematyki Planu 6-letniego, albowiem w jej ramach dzieci podejmują prace społecznie użyteczne, jak: zakładanie sadów, uprawa roślin przemysłowych, propagowanie spółdzielczości produkcyjnej, propagowanie nowych zdobyczy nauki miczurinowskiej. Im prędzej zagadnienia te nauczyciel włączy do realizowanego programu nauczania i wychowania, tym wcześniej i pełniej wykona zadania na nim ciążące.

Dalszy istotny element w procesie wychowawczym stanowi organizacja i realizacja szkolnych wycieczek krajoznawczych. Nauczyciele, przewodnicy drużyn, rady drużyny — popełniali często błędy polegające na niedocenianiu wartości wycieczek. Często brak było dostatecznego przemyślenia celu, jaki wycieczka powinna osiągnąć.

Dobrze, że ten ważny temat podjęła „Drużyna" w artykule pt.: „Jak przygotowuję drużynę do wycieczek wiosennych". Autorka, przewodniczka drużyny harcerskiej, poddając krytycznej ocenie źle zorganizowaną wycieczkę — analizuje błędy i dochodzi do wniosku, iż wycieczki należy jak najściślej wiązać z programem nauczania oraz z przedmiotami wykładanymi w poszczególnych klasach. Wycieczki muszą być omawiane na radach pedagogicznych, a więc przy współpracy grona nauczycielskiego — a przede wszystkim poprzedzać je powinny krótkie wstępne pogadanki. Ten rzeczowy artykuł zainteresuje niewątpliwie szersze rzesze nauczycielstwa, które zdobędzie w nim wiele cennego materiału dla swej pracy.

„Praca z harcerzami klas VII-ych to praca decydująca niejednokrotnie o całej przyszłej działalności dziecka w życiu społecznym, politycznym i w produkcji. Im głębiej i bardziej wszechstronnie ją przeprowadzimy, tym większą będziemy mieć gwarancję, że nasze dzieci wyrosną na bojowych członków ZMP, na pełną zapału, wykwalifikowaną kadrę realizatorów Planu 6-letniego" — oto wybijająca się, zasadnicza myśl artykułu na str. 15 pt. „Praca z harcerzami klas siódmych".

Wnikliwym i rzeczowym omówieniem tego problemu oraz wynikającymi z niego wnioskami powinni zainteresować się wszyscy nauczyciele - wychowawcy.

„Drużyna" dużo uwagi poświęca naradom produkcyjnym zastępów i drużyn harcerskich w szkole. Znajdujemy tu ciekawe wypowiedzi korespondentów. Na licznych przykładach autorzy podkreślają realny wkład pracy drużyn na terenie szkoły i poza szkołą w zakresie wychowania i nauczania.

Ciekawe są również uwagi zawarte w artykule: „Wszyscy odpowiadamy za pracę drużyny".

Autorka podaje w nim konkretne przykłady ścisłej współpracy drużyny harcerskiej z całym gronem nauczycielskim. Jest u nas już bardzo dużo szkół, w których organizacja ZHP w procesie wychowawczego oddziaływania osiągnęła doskonałe wyniki, będące realną pomocą dla szkoły, nauczyciela i rodziców. Nauczyciele coraz liczniej rozumieją sens i znaczenie pracy drużyn, pomagają im i sami często korzystają z ich pracy.

Na podstawie tego artykułu godzi się podkreślić, że coraz bardziej wzrasta liczba nauczycieli głęboko wnikających w problematykę pracy organizacji dziecięcych. Coraz bardziej rośnie wśród nauczycieli poczucie wspólnej odpowiedzialności za pracę drużyn. Wyrazem tego są dyskusje kolektywu nauczycielskiego dotyczące zadań, formy i treści pracy drużyn na terenie szkół.

Różnorodność poruszanych zagadnień w „Drużynie" jest duża. Omówiliśmy pobieżnie tylko niektóre.

Pismo to, które uczy, pomaga, wyjaśnia i upowszechnia doświadczenia powinno znaleźć się w rękach każdego nauczyciela.

Dobór materiału, układ treściowy, szata graficzna, zachęcają do czytania.

„Drużyna" jest jednym z ważnych środków wychowania socjalistycznego naszej młodzieży.

JAN TAŃSKI

Jak należy organizować konsultacje w szkołach dla pracujących

Pod tym tytułem ukazał się w numerze 4 „Głosu Nauczycielskiego" z dnia 28 stycznia 1951 r. artykuł kolegi Jastrzębca z Włocławka.

Dobrze, że sprawą tą zajął się ktoś nareszcie. Konsultacje są u nas rzeczą nową, nieznaną i nauczycielstwo pragnie usłyszeć coś na ten temat.

Konsultacje mają poważną rolę do spełnienia w pracy szkoły.

Szkoły dla pracujących przy zmniejszonym wymiarze godzin mają realizować program nauki 11-letniej szkoły ogólnokształcącej, konsultacje mają umożliwić realizację programu nauczania.

Zanim zaczniemy odpowiednio planować konsultacje, musimy przed tym uwzględnić jedno ważne zagadnienie. Uczeń szkoły dla pracujących oprócz tego, że chodzi do szkoły i uczy się, pracuje zawodowo, jest zmęczony i nie może zbyt długo przebywać w szkole. Natomiast w ciągu dnia czy tygodnia ma trochę czasu, który może wyzyskać na samodzielną naukę.

Stąd wniosek, że przed przystąpieniem do organizowania godzin konsultacji należy nauczyć uczniów metody samodzielnego zdobywania wiedzy.

Pierwsze godziny przeznaczone na konsultacje winny dać uczniom podstawowe wiadomości z techniki pracy umysłowej. Nauczyciel powinien praktycznie, na podstawie podręcznika i łatwo dostępnych pomocy naukowych, nauczyć uczniów samodzielnego zdobywania wiedzy — uczenia się.

Uczeń powinien samodzielnie opracować pewną partię materiału. W pracy tej napotka niejasności, wątpliwości, będzie miał trudności w opanowaniu materiału. Wyłonią się też myśli i uwagi, będą się krystalizowały lub budziły zainteresowania, a więc i chęć do dalszego pogłębienia zagadnień. Te wszystkie wątpliwości, niejasności, własne myśli i poglądy winien uczeń skrzętnie notować. W godzinach przeznaczonych na konsultacje posłużą mu one jako materiał do dyskusji, pytań itp.

Rola nauczyciela w godzinach przeznaczonych na konsultacje jest bardzo ważna. Nie może on dopuścić do tego, aby tocząca się dyskusja doprowadziła do pozostawiania wątpliwości lub utrwalenia błędów. Konsultacje więc winny być naradami wytwórczymi, dzięki którym uczniowie będą mieli możność ulepszyć metody samodzielnego zdobywania wiedzy.

Zastanówmy się nad rozplanowaniem godzin przeznaczonych na konsultacje. Czy umieszczenie ich w tygodniowym rozkładzie godzin jako piąte lekcje jest właściwe i celowe, i czy wtedy mogą być racjonalnie wykorzystane?

Moim zdaniem, uczniowie winni znać zagadnienia przeznaczone do opracowania na godzinach konsultacji przynajmniej na dwa tygodnie naprzód. Będą wówczas mieli czas na gruntowne przygotowanie materiału, a co za tym idzie, dyskusja będzie bardziej owocna. Wówczas wystąpią trudności i niejasności, wątpliwości i własne myśli, poglądy i uwagi, na które uczący się otrzyma odpowiedź. Konsultacje z przedmiotu należało by wobec tego zorganizować dwa razy w miesiącu po dwie godziny, w dniu wolnym od nauki, aby umysł był zupełnie wolny od wszelkich innych spraw. W toku samodzielnej pracy uczeń winien często kontaktować się z nauczycielem, zasięgać porad, aby pracę swoją kontrolować i osiągać tym samym dobre wyniki.

W. I.
Brodnica n/Drwęcą

W szkole muzycznej LPŻ rozwijają się talenty młodzieży robotniczej

W sercu robotniczej Pragi w Warszawie przy ulicy Kawęczyńskiej, w najbliższym sąsiedztwie fabryk, mieści się Szkoła Muzyczna Ligi Przyjaciół Żołnierza. Przeciągły świst syren fabrycznych zagłusza niekiedy delikatne tony wiolonczeli lub fortepianu. Ale dzieci robotnicze, które uczęszczają do szkoły, przyzwyczaiły się już od kolebki do tej surowej melodii wielkich, ceglastych gmachów, gdzie pracują ich ojcowie.

Do szkoły uczęszcza 150 uczniów. Prawie wszyscy — synowie i córki robotników.

Dzieci uczą się gry na skrzypcach, wiolonczeli, kontrabasie i fortepianie. Poza tym wykładana jest w szkole nauka śpiewu.

Kiedy, słuchając nieraz pięknego koncertu, patrzymy na młodziutkich muzyków ze środowiska robotniczego grających nieśmiertelne kompozycje Moniuszki, Noskowskiego, Brahmsa i Schumana — wiemy i wierzymy, że nie powtórzy się już więcej w Polsce Ludowej dramat sienkiewiczowskiego Janka Muzykanta", zatłuczonego na śmierć kijem przez pańskiego lokaja za próbę sięgnięcia po skrzypce dziedzica.

Napewno, nawet w najśmielszych snach nie marzyła matka 18-letniego Eugeniusza Fedorczuka, świetnego, utalentowanego wiolonczelisty, że syn jej zbierać będzie ogniste brawa na publicznym koncercie w Warszawie.

Napewno również nie przyszło do głowy stolarzowi praskiemu ob. Zawistowskiemu, że jego synowie: Leszek i Zdzisław grać będą z talentem utwory Chopina, Pucciniego i Czajkowskiego.

Chór Szkoły Muzycznej posiada w swym zespole świetne głosy żeńskie i męskie.

Rozmawiamy z Eugeniuszem Fedorczukiem.

Jest to młody chopak, o poważnym, myślącym spojrzeniu i bujnej „artystycznej czuprynie". Według opinii dyrektora szkoły, prof. Kolasińskiego, Fedorczuk będzie wybitnie utalentowanym wiolonczelistą. Od najmłodszych lat „rwał się" do muzyki. Dzieciństwo jego — to nędza i głód. Jest synem inwalidy — woźnego. Dopiero od momentu wyzwolenia kraju rozpoczęło się nowe życie Fedorczuka. Polska Ludowa otworzyła przed nim szeroko wrota do nauki, do umiłowanej muzyki.

Fedorczuk to nie tylko utalentowany, ale i pracowity chłopak. Przedpołudniowych uczy się w gimnazjum — wieczorem w Szkole Muzycznej. Otrzymuje stypendium. Nawał pracy nie przeszkadza mu jednak poświęcać się działalności społecznej. Na terenie szkoły zajmuje stanowisko przewodniczącego Koła ZMP i LPŻ.

Fedorczuk powiada:

„Wielka muzyka zawsze uszlachetnia i zbliża ludzi do siebie. Szerzyć prawdziwą muzykę, to znaczy siać pokój między ludzi, to znaczy budzić to, co najpiękniejsze i najbardziej ludzkie w człowieku. Amerykańscy bankierzy i generałowie, na rozkaz których morduje się żołnierzy koreańskich — napewno nie kochają muzyki!"

Szkoła Muzyczna L.P. Ż. jest wybitnie uspołeczniona. Dobrze ją znają chorzy żołnierze w szpitalach wojskowych, jednostki wojskowe rozrzucone po kraju, jak WOP, Szkoła Kadetów itd.

Uczniowie dają koncerty bezinteresownie i z największą ochotą. Ich młodzieńcza werwa i pogoda w sposób szczególnie dobroczynny oddziaływuje na chorych, którym robi się „jasno przed oczyma" na widok rozstawionych na sali pulpitów.

NAUCZYCIELE O PODRĘCZNIKACH

„Nauka o Polsce i świecie współczesnym" dla kl. XI ma poważne braki

Napisanie podręcznika do nauki o Polsce i świecie współczesnym jest rzeczą trudną i wysoce odpowiedzialną.

Jak trudną, może świadczyć o tym fakt, że formalnie rzecz biorąc, dotychczas nie mamy podręcznika do nauki tego przedmiotu. Bowiem „Nauka o Polsce i świecie współczesnym" J. Barbaga, J. Liedera i in. nazwana została przez autorów „książką do użytku szkolnego" bez określenia, w której klasie ma być używana i bez określenia, czy to jest książka dla nauczyciela, czy dla uczniów.

„Nauka o Polsce i świecie współczesnym" R. Korneckiego, Z. Kowalewskiego i in. została zatwierdzona pismem Min. Oświaty z dn. 14.IV.1950 r. do użytku szkolnego tylko „jako materiały pomocnicze dla kl. XI-ej na rok szk. 1950/51".

Czyli żadna z tych książek nie jest nazwana wyraźnie podręcznikiem i żaden z autorów nie zabrał dotychczas w prasie głosu na temat korzystania z książki czy na temat celów, jakie przyświecały piszącym, co wydaje się, było by wielce pożyteczne dla szerokich rzesz nauczycieli.

O czym to wszystko świadczy? O tym, że autorzy obu wyżej wymienionych książek zdawali sobie sprawę z trudności, jakie piętrzą się przed tym, kto podejmuje się dać szkole podręcznik do nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Ale jak jest w praktyce życia szkolnego? Koleżanki i koledzy wszystkich typów szkół ogólnokształcących i zawodowych traktują najczęściej obie te książki, jako podręczniki dla uczniów, a nierzadko i jako zasadnicze źródło wiedzy dla siebie.

W czasie jednej z wizytacji zapytałem jedną z koleżanek, jaką książkę mają uczniowie z nauki o Polsce w kl. I-ej (szk. śred. zaw.). Otrzymałem odpowiedź, że uczą się „trochę z Barbaga, a trochę z tej drugiej — Korneckiego", to przecież wszystko jedno. Niewątpliwie ocena ta jest powierzchowna i dlatego niesłuszna, ale tym niemniej charakterystyczna.

Książki te widocznie pod wielu względami są podobne. Książka J. Barbaga, J. Liedera i in. służy z pożytkiem już drugi rok naszej szkole, zaś „materiały pomocnicze" R. Korneckiego, Z. Kowalewskiego i in. weszły do szkoły przed paru miesiącami.

Chciałbym kilka uwag powiedzieć o książce drugiej. Ponieważ jest ona w zasadzie przewidziana dla klasy XI-ej, pragnę pod tym kątem o niej mówić.

Do książki, która służy jako podręcznik w szkole, należy podchodzić wielostronnie. Czy zgodna jest z programem, czy dostosowana do poziomu uczniów, czy dostatecznie uwzględnia założenia metodyczne, czy jest pisana jasno i zrozumiale i czy wreszcie — jak słusznie pisze dr Janina Chmielowcowa w jednym z „Głosów" — zachęca i wskazuje drogi poszukiwania odpowiedzi na postawione zagadnienia.

Program kl. XI-ej w zasadzie traktuje o tych samych zagadnieniach, co program kl. VII-ej, ale jest między nimi zasadnicza różnica. Program kl. XI ujmuje zagadnienia bardziej naukowo, wszechstronnie, w oparciu o wyraźną podbudowę materializmu dialektycznego, podejmuje analizę przyczyn, przebiegu i skutków danego zjawiska, zatem i książka - podręcznik musi stosować podobną metodę, tj. metodę naukowego ujmowania zagadnień.

Autorzy takiej książki muszą budzić zainteresowanie do wszechstronnego poznania danej rzeczy, wskazywać metody i środki poznania, muszą mówić o technice uczenia się.

Czy „materiały pomocnicze" spełniają te zadania? Tylko częściowo, w znacznie mniejszym stopniu niż książka J. Barbaga.

Dlaczego? Bo choć w zasadzie dostosowane są do programu kl. XI, to jednak:

1. opracowanie pod względem układu materiału nauczania jest niejednolite.

Część I i II nie ma podziału na rozdziały, a w następnych częściach choć ten podział jest, to także nie wiele się przydaje, gdyż nie uwzględnia kryterium dydaktycznego. Są rozdziały, które mają kilka stron, a są takie, które zamykają się w kilku zdaniach (np. str. 152 i 154). Utrudnia to uczniowi korzystanie z podręcznika.

2. Styl i język książki jest różny. Rozdziały pierwsze napisane są w formie popularno - literackiego opowiadania, językiem dalekim od „podręcznikowego". Dużo słów — mało treści.

3. Niektóre wiadomości są znów niepotrzebne np. daty powstania kilku Woj. Rad Narodowych (str. 86). Można to było ująć ogólnie.

4. Część ostatnia poświęcona głównie Planowi 6-letniemu jest opracowana z dużym pośpiechem, niektóre rozdziały są bardzo skromne (np. rozdz. X: Mobilizacja kadr pracowniczych).

5. W zakończeniu każdej lekcji, w myśl pedagogiki socjalistycznej, powinniśmy dawać pewną syntezę. Zastosowanie tej zasady w książce, która zastępuje podręcznik, było by wskazane. Ta zasada w omawianej książce stosowana jest niekonsekwentnie, nie po każdym rozdziale.

A jakie są zalety tej książki? Pierwsza, że w ogóle jest. Autorzy włożyli w nią dużo trudu. Brak jej w roku ubiegłym odczuwano bardzo, choć nauki o Polsce dobry nauczyciel nie uczy z podręcznika, a traktuje go jako jeden z wielu materiałów pomocniczych.

Druga bezsprzeczna zaleta — książka nie budzi zastrzeżeń natury ideologicznej. Nauczyciel może śmiało uznać interpretację problemów życia politycznego, społecznego i gospodarczego zastosowaną w książce za linię przewodnią w swej codziennej pracy.

I dlatego „materiały pomocnicze" mimo pewnych usterek są pożyteczne. Powinni je mieć wszyscy uczniowie klas ostatnich.

JAN ZIELIŃSKI
Kielce

Faszyzacja kultury w Jugosławii

Polityka kliki Tito w sprawach kultury podporządkowana jest bez reszty temu samemu zadaniu, które określa całą wewnętrzną i zagraniczną politykę titowców — zadaniu służenia swoim imperialistycznym mocodawcom.

Prasa i radio titowskie są w istocie rzeczy jugosłowiańskimi filiami prasy hearstowskiej i „Głosu Ameryki". Dzienniki jugosłowiańskie pełne są wypowiedzi i przemówień Trumana, Achesona, Austina, Dullesa i innych podżegaczy wojennych.

Ambasadzie amerykańskiej w Belgradzie titowcy okazują wszechstronną pomoc w propagowaniu na szeroką skalę „amerykańskiego stylu życia". W centrum Belgradu Amerykanom oddano do dyspozycji najwygodniejsze i najbardziej przestronne lokale w celu urządzenia wystawy. Na wystawie tej wisi mapa Korei, a nad nią — wielkie portrety katów ludu koreańskiego — Mac Arthura i Trumana. Wyświetlane są także kroniki filmowe, pokazujące jak amerykańskie „B-29" zrzucają bomby na Koreę.

W brudnej i ohydnej kampanii przeciwko Związkowi Radzieckiemu prasa titowska i radio prześcignęły swego nauczyciela — Goebbelsa.

Podczas gdy najbardziej reakcyjne dzienniki USA i innych państw kapitalistycznych korzystają z wolnego dostępu do Jugosławii, dla komunistycznej i innej prasy postępowej wstęp do titowskiej Jugosławii jest całkowicie zamknięty.

NAUKA I OŚWIATA NA USŁUGACH FASZYZMU TITOWSKIEGO

Titowcy za przykładem swych nauczycieli-hitlerowców, wtrącają do więzień i w barbarzyński sposób torturują każdego, u kogo znajdą literaturę marksistowsko-leninowską. W titowskiej Jugosławii znajdują się na indeksie: „Krótki Kurs Historii WKP(b)", „Zagadnienia leninizmu" i inne dzieła Stalina.

Jednocześnie titowcy nie tylko występują coraz bardziej otwarcie przeciwko leninowskiej tezie o partyjności nauki i sztuki, lecz wręcz propagują stare, dawne, zdemaskowane burżuazyjne poglądy na naukę i literaturę. Titowcy przy pomocy tej dawno już zdemaskowanej teoryjki o „czystej nauce" jawnie występują w roli szermierzy kosmopolityzmu — ideologii wojującego imperializmu amerykańskiego.

Faszystowskim bandytom - titowcom, podobnie jak ich mocodawcom — imperialistom amerykańskim, nie potrzebna jest prawdziwie ludowa kultura, toteż jawnie rozpoczęli przeciwko niej ofensywę.

Poważny kryzys przeżywa obecnie szkolnictwo jugosłowiańskie. Titowski plan pięcioletni okazał się bluffem również w dziedzinie oświaty ludowej. Nieustannie spada liczba młodzieży szkolnej (w latach 1949 — 1950 liczba uczniów pierwszych klas zmniejszyła się o 6 proc.). Dzieje się to w wyniku coraz szybszego obniżania się stopy życiowej i w wyniku wydatnego okrojenia funduszów przeznaczonych przez państwo na oświatę ludową. Podczas gdy 73 proc. wydatków budżetowych w roku 1951 przeznaczono bezpośrednio czy też pośrednio na cele wojenne, to na potrzeby oświaty i kultury w roku 1950 przeznaczono zaledwie 7,9 proc., a w roku 1951 — jeszcze mniej. Zupełnie prawie wstrzymano budowę gmachów szkolnych. W wielu szkołach zajęcia odbywają się na trzy, lub nawet na cztery zmiany. W 700 szkołach z powodu braku odzieży i obuwia, jak również opału zajęcia szkolne odbywają się zaledwie trzy razy w tygodniu.

Dzieci i młodzież wychowywane są w szkole w duchu antyradzieckim. Wycofano wszystkie przetłumaczone po wojnie podręczniki radzieckie. Nowe podręczniki redagowane są w duchu antyradzieckim, antydemokratycznym i skrajnie szowinistycznym. Titowcy skasowali nauczanie języka rosyjskiego. W szkołach wprowadzono obowiązkowe nauczanie pieśni antyradzieckich. Jednocześnie z rugowaniem prawdziwej nauki wzmagają się wpływy klerykalne. Reakcyjni księża katoliccy rozwijają szeroką antydemokratyczną działalność, cieszącą się poparciem z góry.

Ogólny upadek szkolnictwa i pracy kulturalno-oświatowej wyraża się również we wzroście liczby analfabetów. Według oficjalnych danych kursy dla analfabetów w Serbii obejmują zaledwie jedną trzecią przewidzianego kontyngentu. Pracy w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu w gruncie rzeczy zaniechano.

Ofensywa titowców przeciwko oświacie i nauce wyraża się również w tym, że ze szkół i uniwersytetów usuwa się wszystkich znanych postępowych nauczycieli i pracowników naukowych; wielu z nich aresztowano. Taki właśnie los spotkał profesora uniwersytetu w Lublanie — Sene Łogara, dyrektora gimnazjum klasycznego w Lublanie — Wikensa Łogara, profesorów uniwersytetu belgradzkiego — Markowicza, Duszana Dapczewicza, Jowana Drakulicza i wielu innych.

UPADEK LITERATURY I SZTUKI

Również literatura i sztuka jugosłowiańska ulegają faszyzacji i znajdują się w stanie całkowitego upadku.

Zadaniem sztuki titowskiej Jugosławii jest aktywnie pomagać amerykańskim podżegaczom wojennym w ich knowaniach przeciwko obozowi pokoju, demokracji i socjalizmu. Titowcy zebrali bandę reakcyjnych pisarzy, których nieudolne utwory pełne są oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Pisarze titowscy w sposób coraz bardziej jawny i bezczelny występują przeciwko realizmowi socjalistycznemu.

Przewodniczącym związku pisarzy jugosłowiańskich jest Iwo Andrycz, były ambasador króla w Niemczech za czasów Hitlera. Andrycz podpisał układ o przystąpieniu Jugosławii do bloku hitlerowskiego. W powieściach swych Andrycz opisuje ze szczególnym upodobaniem życie obszarników w Bośni, starych austriacko-węgierskich i francuskich dyplomatów.

Ohydna zdrada kliki Tito i jej przejście do obozu imperializmu i wojny wywołały w literaturze i sztuce dzisiejszej Jugosławii głęboki kryzys i spowodowały, że znalazły się one w ślepym zaułku.

O impasie ideowym, w którym znalazło się wielu pisarzy jugosłowiańskich i innych działaczy sztuki, świadczy charakterystyka poezji jugosłowiańskiej w pierwszych latach powojennych i w chwili obecnej, dokonana przez artystę-malarza słoweńskiego, Pilona: „W naszej liryce opiewano wówczas jedynie bohaterstwo i optymizm, pracę i walkę... obecnie zaś w naszych czasopismach pisze się tylko o miłości i śmierci".

Zrywając z literaturą Związku Radzieckiego i krajów ludowo-demokratycznych, i w ogóle z postępową literaturą światową, titowcy nie omieszkali związać się z przedstawicielami dekadenckiej reakcyjno-burżuazyjnej i antyradzieckiej literatury krajów kapitalistycznych. Organizuje się spotkania i wzajemne wizyty, których zadanie polega na mobilizowaniu literatury jugosłowiańskiej i oddaniu jej w służbę reakcji amerykańskiej. W Jugosławii zabroniono sprowadzania i wydawania radzieckiej i klasycznej rosyjskiej literatury pięknej, jak również jakiejkolwiek postępowej literatury.

Oddając jednak sprawiedliwość pisarzom jugosłowiańskim, trzeba stwierdzić, że nie wszyscy zdradzili swój naród. Wiadomo, że wielki poeta Radowan Zogowicz, kandydat na członka KC, partyzant od 1941 roku, przywódca postępowych pisarzy Jugosławii, odmówił podpisania prowokacyjnego listu do pisarzy radzieckich, za co został usunięty z odpowiedzialnej pracy i wtrącony do więzienia. Wraz z nim został aresztowany wybitny działacz kultury Stefan Mitrowicz. W ciągu 1950 roku ze związku pisarzy serbskich usunięto za wierność narodom Jugosławii, Związkowi Radzieckiemu i sprawie socjalizmu — Marko Wranieszewicza, Zlatko Kłaczika i innych. Aresztowany został również młody macedoński powieściopisarz Iwan Toczko. Lecz na ich miejsce przychodzą nowi młodzi pisarze, którzy wyzwalają z podziemia naród jugosłowiański do śmiałej i zdecydowanej walki przeciwko faszystowskiej dyktaturze Tito.

KRYZYS TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ

W ofensywie titowców przeciwko kulturze poważną rolę odgrywa film. Film jugosłowiański jest obecnie po prostu filią kinematografii hollywoodzkiej i angielskiej. W kinach belgradzkich wyświetlane są obecnie filmy amerykańskie, jak „Wieczna Ewa", „Koci koncert", „Major i dziewczę", „Uwodzicielka z Nowego Orleanu" oraz angielskie filmy: „Czerwone pantofle", „Pieśń zmarłych kochanków". Same tytuły świadczą jak dekadencką i deprawującą sztukę usiłują titowcy urobić świadomość jugosłowiańskiego widza.

Kryzys i upadek jest charakterystyczny również dla teatru jugosłowiańskiego. Wielu utalentowanych postępowych działaczy teatralnych, jak np. Bojan Stupica, usunięto z teatru, a inni porzucają go dobrowolnie. Ostatnio titowcy rozpoczęli wydawanie i rozpowszechnianie biblioteczki „Wesołych scen" — jednoaktowych sztuczydeł, które roją się od oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

W dziedzinie sztuk plastycznych titowcy prowadzą walkę przeciwko realizmowi i wszelkimi sposobami reklamują i popierają formalizm. Na zorganizowanej wiosną 1950 roku wystawie zgromadzono jedynie pejzaże i martwe natury. Nie było tam ani jednej pracy tematycznej, nic z życia i walki narodów jugosłowiańskich i narodów innych krajów.

Masy ludowe Jugosławii nie przebaczą nigdy nikczemnym szpiegom i mordercom titowskim ich zbrodni — przekształcenia Jugosławii w kolonię amerykańsko-angielską. Protest szerokich mas ludowych przeciwko zaszczepianej przez titowców rekacyjnej „kulturze" przyjmuje najbardziej różnorodne formy. Niedawno, podczas wyświetlania hollywoodzkiego filmu w jednym z największych kin Belgradu, rozległ się głos: „Chcemy filmów radzieckich". Ze wszystkich stron rozległy się okrzyki: „Dajcie nam filmy radzieckie!". Mimo, że narodowi narzuca się amerykańską muzykę jazzową, młodzież jugosłowiańska i masy pracujące śpiewają potajemnie dodające otuchy pieśni radzieckie.

Pod kierownictwem odradzającej się partii komunistycznej wiernej internacjonalizmowi proletariackiemu, jugosłowiańska inteligencja ludowa ,młodzież studencka, aktywizują się coraz bardziej w walce przeciwko reakcyjnej antyludowej polityce titowców. W ubiegłym roku szkolnym tysiące studentów uniwersytetu belgradzkiego nie stawiło się na egzaminy z przysposobienia wojskowego i z tych przedmiotów, które wykładane są w jawnie faszystowskim duchu.

Dla patriotów jugosłowiańskich coraz bardziej jasny staje się sens i znaczenie organizowanej przez titowców ofensywy faszystowskiej przeciwko kulturze i dlatego wzmagają oni swą walkę z faszystowską kliką Tito, z jej amerykańskimi mocodawcami, z faszyzacją kultury jugosłowiańskiej, walkę o postępową kulturę, o powrót Jugosławii do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową", nr. 9/121).

Upowszechniamy doświadczenia

Szkolne poletka doświadczalne ułatwiają politechniczne wykształcenie młodzieży

Szkoła musi być powiązana z życiem, jeżeli ma spełnić zadania, które jej wyznacza program. Treść programów jest wynikiem przeobrażeń społecznych i politycznych naszej nowej rzeczywistości, budującej nowy porządek społeczny — socjalizm.

Czołowym zagadnieniem na obecnym etapie tej przebudowy jest sprawa uspółdzielczenia wsi polskiej. Szkoła, jako zakład kształtujący charaktery i poglądy przyszłego obywatela, powinna i musi zbliżyć swego wychowanka do zagadnień związanych z przebudową wsi. Samo omówienie tych spraw nie spełni swego zadania, jeżeli szkoła nie przybliży do nich ucznia. Rolę zbliżenia ucznia do tych umiejętności i zdolności organizacyjnych opiekuna zespołu dziecięcego itd.

Poletko szkolne jest naszą wspólną, a nie indywidualną własnością. W ogródku szkolnym pracujemy wszyscy dla wspólnego dobra. Dobro wspólnej naszej pracy możemy przeznaczyć na cel, który uznamy za odpowiedni, np. dożywianie, bibliotekа, wycieczka, odzież dla najbiedniejszych, pomoce naukowe, zakup sprzętu sportowego, narzędzi ogrodniczych, nasion selekcyjnych, nawozów pomocniczych, na ul z pszczołami, na zakup morwy, celem zaprowadzenia w przyszłości hodowli jedwabników, na klatki dla królików itd. Oczywiście, że rozpiętość dochodu z ogródka szkolnego będzie b. duża w zależności od powierzchni, gleby, umiejętności i zdolności organizacyjnych opiekuna zespołu dziecięcego itd.

Dochód z poletka nie jest rzeczą najważniejszą, aczkolwiek dość ważną, gdyż daje dzieciom radość i zadowolenie z owocu wspólnej pracy i nabytych na wspólny użytek rzeczy.

Najważniejszą rzeczą, moim zdaniem, jest to, że dzieci pracują zespołowo w pełni odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, która w sumie daje efektowną i pożyteczną całość. Praca indywidualna jest kontrolowana przez kolegę pracującego obok i przez cały zespół, zespoły współzawodniczą ze sobą, porównując wykonaną pracę. Wytwarza się u dzieci i w zespołach dziecięcych szlachetna rywalizacja nie dla celów osobistej korzyści, a dla sprawy ogólnej, wspólnej, „naszej" a nie „mojej".

Poletko racjonalnie prowadzone daje dzieciom dużo wiadomości z dziedziny rolnictwa, np. uczy o płodozmianie, nawożeniu, odżywianiu roślin, wymaganiach, siewie rzędowym, odległościach pomiędzy roślinami, pielęgnowaniu roślin (walka z chwastami), podlewaniu, przysparzaniu nawozów kompostowych, o zbiorach i przechowywaniu warzyw, o przetworach, witaminach, przyrządzaniu potraw tanich, smacznych i pożywnych, uczy o strukturze gleby, uprawie, nawozach zielonych, poplonach, międzyplonach itd. itd.

Wiedzę o glebie i roślinie, a również doświadczenia genialnego Miczurina, uczeń przyswoi sobie naprawdę na zawsze, jeżeli ją zdobywać będzie nie teoretycznie, werbalnie, lecz w oparciu o warsztat jego przyszłej pracy, jakim jest ziemia.

Nauczyciel matematyki będzie miał wdzięczne pole do najrozmaitszych zadań opartych na poletkach szkolnych przy obliczaniu powierzchni, zbiorów z 1 ha o różnej kulturze rolniczej i porównywania ich ze zbiorami krajów przodujących w rolnictwie — ZSRR czy Danii.

Nauczyciel rysunków ma w ogródku szkolnym nieprzebraną skarbnicę motywów rysunkowych. Nauczyciel zajęć praktycznych będzie miał pracy pełne ręce od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

W okresie zimowym dzieci na zajęciach praktycznych mogą robić paliki, tabliczki, skrzyneczki na rosadę pomidorów i kwiatów, malować na tabliczkach nazwy warzyw, które będą zasadzone czy zasiane na grządkach.

Nauczyciel języka polskiego może dawać tematy do wypracowań stylistycznych. Geograf może wykorzystać poletko szkolne w związku z planami, chemik i fizyk też w ogródkach szkolnych znajdą dużo momentów, które wykorzystać mogą dla swoich celów.

Widzimy, że poletko doświadczalne może być dużą pomocą w realizowaniu programu. A ile daje ono możliwości, jeżeli chodzi o powiązanie wiedzy o roślinach, sztucznym zapyleniu, krzyżowaniu roślin różnych gatunków, aklimatyzacji z osiągnięciami Miczurina i Łysenki, z nowymi zdobyczami w tej dziedzinie, jak np. wyhodowanie w ZSRR karminowej bawełny itd. itd.

Niesposób w krótkim artykule wyczerpać tak obszernego tematu, jakim jest zagadnienie szkolnych poletek doświadczalnych w ogóle, a w szczególności ich znaczenia w socjalistycznej przebudowie wsi, która, jak wiemy, rozwija się coraz szybciej. My, nauczyciele możemy ten proces przyśpieszyć przez odpowiednie oddziaływanie na otoczenie i przez wychowanie młodego pokolenia w duchu kolektywnej pracy na działce wspólnego ogródka szkolnego.

Na zakończenie — kilka niezbędnych wskazówek dla tych, którzy mając odpowiednie warunki chcieliby założyć ogródek przy swojej szkole.

Powierzchnia poletka powinna wynosić od 1 do 10 arów w zależności od stopnia organizacyjnego szkoły. Poletko musi być bezwzględnie ogrodzone i musi posiadać studnię z kilku kręgami lub beczkami, ażeby woda do podlewania nagrzała się do wieczora. Należy je podzielić na 4 równe części alejkami szerokości od 1 do 2 m w zależności od powierzchni. Wzdłuż przecinających się alejek — 60 cm. rabatki kwiatowe. Przez przecięcie alejkami powstały cztery kwatery. Pierwszą kwaterę przeznaczamy na rośliny kapustne, drugą na cebulowe, trzecią na korzeniowe, czwartą na motylkowe. Jest to kanon ogrodniczy, układu tego pod żadnym pozorem zmienić nie wolno, bo jest on związany z płodozmianem, kamieniem węgielnym uprawy roślin w ogóle.

Zagonki — grządki: szerokość 1 m, bróżdki: 40 cm nie pogłębiane, lecz tylko przedeptane według naciągniętego sznurka. Siew musi być rzędowy — również według naciągniętego sznurka. Zasada: bez sznurka i metra do pracy na poletku szkolnym zabierać się nie można. Nasiona kupować selekcyjnie w pewnych źródłach ogrodniczych. Pomidory już teraz zasiać do skrzynek. Na grządce siać w 3 rzędy. Rabatki kwiatowe w dwa rzędy, wewnętrzne niższe, zewnętrzne wyższe. Jeżeli powierzchnia ogródka jest duża, można wydzielić pewną część na truskawki. W rogu ogródka najmniej rzucającym się w oczy założyć kupę kompostową. Należy pomyśleć o zakupieniu niezbędnych narzędzi ogrodniczych: wspulchniacza (norkros) jeden lub kilka (niezastąpiona rzecz w ogródku), kilka lub kilkanaście pazurków, jedna lub więcej polewaczek, kilka lub kilkanaście szpadli — i to na razie wszystko. Oczywiście, nie można tak sprawy stawiać, że jeżeli tych narzędzi nie ma, to nie można się brać do zakładania ogródka.

W pierwszym roku dzieci mogą przynosić swoje szpadle i inne narzędzia w miarę potrzeby. Największa trudność, to ogrodzenie. Tu przyjdzie z pomocą gminna czy powiatowa rada narodowa, komitet rodzicielski i Partia. Druga rzecz, to studnia lub woda w pobliżu. Jeżeli mamy lub będziemy mieli wodę i ogrodzenie, można i należy przystąpić do zakładania poletka szkolnego, z tym, że nauczyciel opiekun poletka kupi sobie odpowiednie dziełko, traktujące o ogródkach lub ogrodach warzywnych i uzupełni swoje wiadomości w tej dziedzinie.

WŁADYSŁAW MORAWSKI

Kierownik Zespołu Biologii przy Powiatowym Ośrodku Doskonalenia Kadr w Białej Podlaskiej

Należyta dekoracja sal szkolnych środkiem wychowania socjalistycznego

Gdy się wchodzi do radomskiego Liceum Pedagogicznego, którego dyrektorem jest kol. M. Borkowski, doznaje się uczucia szacunku dla kolektywnego wysiłku, ogarnia człowieka atmosfera powagi pracy i nauki, równocześnie zaś towarzyszy nam jakiś urok spokoju, radości i twórczego, młodzieńczego entuzjazmu.

Klatka schodowa, korytarze, ściany — wszystko arcyczyste, w umiarkowanie jasnych kolorach, wszystko lśni, a dekoracje obrazują aktualną problematykę w sposób estetyczny i sugestywny.

Jeżeli się wchodzi w tymże Radomiu do skromnego budynku 11-latki, którą kierują koleżanki: dr K. Mazurkowa i M. Wojniłłowicz odznaczona orderem Sztandaru Pracy, to choćby się nie miało czasu, musi się zatrzymać w hallu szkolnym, który coraz to inaczej jest dekorowany i coraz czym innym przykuwa wzrok wchodzącego, a zawsze wszystko, na co patrzymy, jest wykonane z dużym smakiem estetycznym i przypomina o aktualnych zadaniach Polski Ludowej realizującej Plan 6-letni.

Podobnie wyglądają Zakł. Szk. Przemysłu Odzieżowego w Kielcach, gdzie dyrektorką jest kol. Krzymuska.

Ale niestety, wiele jest takich szkół, w których troska o estetyczny wygląd sal, świetlic i korytarzy przejawia się bardzo słabo.

Są szkoły, w których do dekoracji sal podchodzi się formalistycznie, biurokratycznie, aby zbyć.

Ponieważ władze szkolne zwracają uwagę na estetykę wnętrz szkolnych, więc młodzież np. owija karbowaną bibułką czerwoną najpierw krzyż, potem wiszące pod nim godło, a następnie portrety Dostojników Państwa oraz — jeśli są — portrety Marksa, Engelsa, Lenina.

To cała dekoracja. I to ma być ładne i „mocne ideologicznie". Jeśli jest w takiej szkole kolega trochę „gorliwszy", to jeszcze znajdzie się napis dużymi literami, np.: „Socjalizm — to dobrobyt" albo: „Pokój zwycięży wojnę" lub jakieś inne hasło.

I to wisi i wisi z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc, pokryte coraz grubszą warstwą kurzu.

Bywa jeszcze inaczej. Młodzież (szczególnie z kl. I) o małym wyczuciu estetycznym, nie kierowana przez wychowawcę czy aktyw starszy, dekoruje klasę w ten sposób, że od środka sufitu przeprowadzi gęsto paski kolorowej bibułki dookoła klasy. Tworzy się w ten sposób jakby baldachim z bibułki nad głowami uczniów. Klasa wygląda na podrzędną salę do „tangowania" karnawałowego, a kurz ma na czym siadać. Czy to pięknie?

Czasem bywa całkiem pusto w salach, czasem znów przesada w dekoracji.

Tak np. w lic. adm. handl. w St. przed paru miesiącami na korytarzach było brudno, w niektórych klasach pusto, w innych znów tak bajecznie kolorowo, jak wyżej podałem.

Po naradzie Rady Pedag. z przedstawicielem DOSZ zmieniło się dużo na lepsze. W klasach jest już ładnie, ale w długim i stosunkowo ciemnym korytarzu powywieszano wszystkie obrazy, które szkoła miała na składzie. Przesada, okropna przesada, bez smaku estetycznego, bez głębszej myśli wychowawczej.

A chodzi przede wszystkim o tę myśl, o wychowanie ideologiczne. Estetyka wnętrz, dekoracja sal szkolnych nie może wyrastać z niczego. Łacińskie przysłowie mówi: Ex nihilo nihil fit — z niczego nic nie wynika. W szkole tak być nie może.

W szkole każda czynność, o każdej porze dnia, na każdej lekcji, na każdej przerwie, z każdą grupą uczniów młodszych czy starszych, musi mieć sens i cel wychowawczy.

Przy dekoracji wnętrz szkolnych winniśmy przyjąć za punkt wyjścia kilka założeń. Oto niektóre z nich:

1. Dekoracja nie może być stała, zrobiona raz na cały rok szkolny, bo spełnia wtedy swe zadania w bardzo wąskim zakresie.
2. Dekoracja winna być organicznie związana z realizacją planu wychowawczo - dydaktycznego szkoły czy klasy.
3. Dekoracja winna wychowywać ideologicznie, budzić entuzjazm twórczy, wiązać się z aktualnymi problemami życia Polski i świata, mobilizować siły młodzieży.
4. Dekoracja winna być dorobkiem kolektywu szkolnego czy klasowego.
5. Dekoracja winna rozwijać uczucia estetyczne.
6. Dekoracja winna być zgodna z zasadami higieny społecznej (dostateczna ilość światła, właściwy dobór kolorów, dostateczna ilość kwiatów, których nie ma w wielu szkołach itp.).

W oparciu o te założenia dekorację klasy kieruje wychowawca przy pomocy samorządu klasowego, względnie klasowego Koła ZMP, ale bierze w niej udział i nauczyciel rysunku (duży udział), i nauczyciel języka polskiego, i Nauki o Polsce, i każdy inny, jeśli ma możność.

Projektodawcami (np. na lekcji rysunków czy zajęć świetlicowych) i wykonawcami są wyłącznie uczniowie, zespół nauczycielski służy radą i pomocą — to wszystko.

Przy takim podejściu, jeśli się znajdzie np. cytat z przemówienia Prezydenta B. Bieruta o Planie 6-letnim, będzie on wypływał z treści lekcji, a nie będzie przyniesiony przez nauczyciela ni stąd, ni zowąd! Jeśli się znajdzie w klasie gazetka o Leninie, to wszyscy będą znali jej treść, a nie tak, jak się czasem zdarza, że gazetka wisi, ale czytało ją najwyżej kilku uczniów, dla reszty — to obca sprawa. (Z takim wypadkiem spotkałem się w jednej szkole). Jednym słowem musimy dojść do tego, żeby dekoracja wnętrz szkolnych dawała obraz, czym szkoła żyje w danej chwili, kto i jak w niej pracuje, kto wysuwa się na czoło, jakie szkoła ma najbliższe zadania itd. Wszystko to winno być piękne, budzić radość i chęć do dalszego wysiłku. Wtedy dopiero dekoracja spełni swe zadanie wychowawcze.

J. Z.

Z doświadczeń szkoły radzieckiej

Jak badamy sposób prowadzenia lekcji przez nauczycieli

E. Wojewodina

zastępca dydaktyczny dyrektora 93 żeńsk. szk. średn. w Taszkencie

* * *

Kierownik szkoły tylko wówczas wywiąże się należycie z obowiązków, gdy wniknie głęboko w metody pracy każdego poszczególnego nauczyciela, gdy skutecznie zwalczy dostrzeżone braki, a doświadczenie wzorowych nauczycieli uczyni własnością całej szkoły. Nie należy taić, że nawet bardzo doświadczeni kierownicy szkół napotykają na poważne trudności w badaniu i uogólnianiu doświadczeń pedagogicznych swego grona nauczycielskiego.

W czasie wizytowania lekcji zwracamy uwagę przede wszystkim na elementy nowe i oryginalne w pracy nauczyciela. Wizytacja miałaby się z celem, gdyby właśnie te „subtelności" uszły naszej uwagi.

W ubiegłym roku szkolnym jedna z nauczycielek naszej szkoły osiągnęła pełną promocję wszystkich uczniów z kl. IV do V. W następnym roku okazało się, że ta właśnie klasa była najlepszą spośród czterech równoległych klas V; uczniowie odznaczali się gruntownym opanowaniem materiału programowego. W tym roku została tejże nauczycielce powierzona klasa III. Już w ciągu pierwszego półrocza osiągnęła ona dobre wyniki tak w nauce, jak i w zachowaniu się uczniów. Dopiero gruntowne i wnikliwe zbadanie całego systemu działalności tej nauczycielki pozwoliło należycie ocenić walory jej twórczej pracy.

Dalszy przykład: dwaj nauczyciele otrzymali pracę w równoległych klasach. Hospitacje ich lekcji wykazały wyższość jednego z nich, przy czym sprawa przedstawiała się gorzej u nauczyciela o większej erudycji. Okazało się, że uczniowie jego kolegi lepiej opanowują materiał programowy, popełniają mniej błędów, zdobyli większy zasób wiedzy. Przyczyny niepowodzeń pierwszego, a postępów drugiego ujawniły się dopiero po długotrwałym badaniu systemu pracy obu nauczycieli. Badania prowadziliśmy w ten sposób, że obu nauczycielom został powierzony określony temat z programu obliczony na 5 — 6 godzin lekcyjnych. Zwizytowaliśmy lekcje jednego i drugiego nauczyciela i tego samego dnia analizowaliśmy je. Wnioski zostały wyprowadzone po zakończeniu badań i szczegółowo omówione na posiedzeniu rady pedagogicznej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nie zawsze zachodzi potrzeba badania całego systemu pracy nauczyciela, a co za tym idzie, nie zawsze jest konieczne wizytowanie pełnego cyklu jego lekcji. Najczęściej trzeba hospitować lekcje młodych nauczycieli. Rozpoczęliśmy tę pracę we wrześniu i postawiliśmy sobie konkretny cel: wyjaśnić stopień opanowania przedmiotu i metodyki jego wykładania. Sprawdzić umiejętność pobudzenia uwagi klasy oraz łączenia pracy indywidualnej z pracą kolektywną. Wizytacja lekcji dała dopiero obraz walorów i niedociągnięć pracy młodego nauczyciela. Zainteresowaliśmy się również pracami domowymi uczniów, sposobami badania wiadomości, środkami mobilizowania uwagi ucznia przy objaśnianiu nowej lekcji, indywidualnym podejściem do uczniów, treścią i formą powtórzenia przerobionego materiału. Zagadnienia te omówiliśmy z kolei na posiedzeniu sekcji metodycznej w szkole oraz na posiedzeniu rady pedagogicznej.

Hospitując lekcje trzymamy się takiej zasady, że jeżeli stwierdzamy dobre wyniki pracy u jednego nauczyciela, a niezadowalające u drugiego, to badamy równolegle lekcje obu nauczycieli i przekazujemy doświadczenia jednego — drugiemu.

Zrobiliśmy tak z nauczycielami języka rosyjskiego. Na lekcjach jednego nauczyciela zwróciliśmy uwagę na moment pobudzania aktywności uczniów, a na lekcjach drugiego — na formę i treść powtórzeń. Obaj nauczyciele dali otwarte lekcje. W ten sposób doświadczenie ich pracy zostało upowszechnione i stało się własnością całej szkoły.

Przeprowadziliśmy również analizę arytmetyki w IV klasie. Analiza ta miała na celu ustalenie stopnia przygotowania uczniów do V klasy. Ocena pracy nauczycieli wypadła rozmaicie: jedni wyróżnili się przy sprawdzaniu zadań domowych i wypytywaniu uczniów, drudzy znów przy budzeniu w uczniach zamiłowania i zainteresowania do pracy twórczej, wreszcie inni — przy organizowaniu samych lekcji.

Oto jeszcze jeden przykład. Zbadaliśmy lekcje w dwóch równoległych klasach o najsłabszych postępach. Badania prowadziliśmy w ciągu całego dnia nauki. Badania te wykazały, że nie wszyscy nauczyciele stawiają uczniom jednakowe wymagania odnośnie przestrzegania regulaminu szkolnego. Zauważyliśmy, że przy wejściu jednego nauczyciela do klasy, nie wszyscy uczniowie zajmowali miejsca, niektórzy spóźniali się, a nauczyciel nie zwracał na to uwagi. Nie zauważył, że mapa wisi krzywo, że końce jej są obszarpane. Nie spostrzegł, że uczniowie są źle przygotowani do lekcji, że odpowiadają chórem itp. Drugi natomiast energicznie reagował na wszystkie zauważone przekroczenia, nie dopuszczając tym samym do ich powtórzenia. U tego ostatniego nauczyciela lekcje były prowadzone w sposób zorganizowany, treściwy, a wiadomości uczniów były dobre.

Doświadczenia lepszych nauczycieli systematycznie upowszechniamy, a równocześnie zmierzamy do tego, aby słabszych nauczycieli podciągnąć do ich poziomu.

NA DZIECI KOREAŃSKIE

Zarząd Okręgu Stołecznego i Oddziału Centralnego Związku Nauczycielstwa Polskiego przekazał na rzecz pomocy dzieciom koreańskim sumę zł 4,276,87.

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

SZEROKO — na cały świat rozbiegły się echa berlińskiego posiedzenia Światowej Rady Pokoju — tego prawdziwego Wielkiego Zgromadzenia Narodów, które obradowało nad drogą uratowania pokoju. Szeroko — na cały świat rozbiegły się echa prostych słów apelu Światowej Rady, domagającego się zawarcia paktu pokoju pięciu wielkich mocarstw. Apelu, który trafi nie tylko do 500 milionów ludzi, którzy złożyli pod Apelem Sztokholmskim swe podpisy, żądając zakazu broni atomowej — i wszelkiej broni masowej zagłady. Nowy Apel — dotrze do dalszych jeszcze milionów, ogarniając wszystkich tych, którzy niezależnie od przekonań politycznych i religijnych, niezależnie od narodowości czy koloru skóry — pragną jednego: pokoju. Apel, który ma zmobilizować nowe setki milionów do walki o bezpieczeństwo świata — otwiera ważny etap w ruchu pokoju: etap ogromnego umasowienia tego ruchu.

PAPIEREK LAKMUSOWY POKOJU I WOJNY

W WYWIADZIE, udzielonym korespondentowi „Prawdy" — Generalissimus Stalin mówił o pokoju i wojnie. Mówił, że los pokoju leży w rękach narodów. Że masy mogą dziś uratować pokój. O te masy — o ich zaktywizowanie we froncie pokoju — toczy się dziś walka.

Jakże proste, jakże jasne dla każdego człowieka jest żądanie Apelu w sprawie zawarcia paktu pokoju przez Związek Radziecki, Chiny Ludowe, Wielką Brytanię, Francję i Stany Zjednoczone. Jakże jasny jest fakt — że odmówić podpisania tego apelu mogą tylko ci, którzy dążą otwarcie do wojny. I że odmowa podpisania tego apelu będzie jednoznaczna z otwartym opowiedzeniem się za wojną.

Apel berliński stanie się więc w rękach narodów czułym papierkiem lakmusowym, który nieomylnie wskaże wszystkich wrogów pokoju i bezpieczeństwa świata, pomoże w ich ujawnieniu, izolowaniu i wydaniu im zdecydowanej walki.

SYGNAŁ Z NAD RZEKI HAN

APEL berliński przychodzi w tym momencie, kiedy na zachodzie Niemiec rośnie nowy Wehrmacht, kiedy w Stanach Zjednoczonych 89 proc. budżetu pochłania szaleńczy wyścig zbrojeń, kiedy imperialiści amerykańscy w Korei pokazują, jaki los pragnęliby zgotować całemu światu. Gruzy miast, zgliszcza osiedli, tysiące pomordowanych kobiet i dzieci, bestialskie metody, których nie powstydziliby się hitlerowcy. Do długiego rejestru zbrodni amerykańskich interwentów doszło jeszcze ostatnio użycie gazów trujących na koreańskim froncie nad rzeką Han pokazując, że nie ma takich ludobójczych metod, do których nie sięgnęliby żołdacy Mac Arthura w nienawiści do broniących swej wolności narodów.

Wydarzenia koreańskie są groźnym ostrzeżeniem dla miłujących pokój ludzi. Są groźnym ostrzeżeniem przed antyludzkim obliczem amerykańskiego imperializmu. I są alarmującym sygnałem, wzywającym narody świata do bezwzględnej walki o pokrzyżowanie imperialistycznych planów rozszerzenia wojny w Korei na cały świat.

OD BERLINA DO PARYŻA

W BERLINIE — Światowa Rada Pokoju apelowała do narodów. W Paryżu — na konferencji przygotowawczej do Sesji Rady Ministrów 4 mocarstw — na arenie dyplomatycznej — Związek Radziecki dokłada wszelkich sił, aby zabezpieczyć pokój drogą porozumienia wielkich mocarstw. Aby zabezpieczyć pokój drogą rozwiązania sprawy Niemiec na gruncie postanowień Poczdamu: przeprowadzić demilitaryzację Niemiec, przyśpieszyć zawarcie traktatu pokojowego na zasadach zjednoczenia Niemiec i ich demokratyzacji, wreszcie — rozładować napięcie międzynarodowe drogą redukcji sił zbrojnych wszystkich czterech państw: Związku Radzieckiego, USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Sam fakt doprowadzenia do tej wstępnej konferencji jest wielkim sukcesem dyplomatycznym Związku Radzieckiego, konsekwentnie stojącego na gruncie możliwości współpracy dwóch systemów. Jest on również niewątpliwie wynikiem postawy mas ludowych w krajach kapitalistycznych. Bo masy ludowe domagały się stanowczo podjęcia przez zachodnie rządy radzieckiej inicjatywy rozmów. I nacisk opinii publicznej był tak silny, że nie mogły odmówić udziału w konferencji imperialistyczne rządy.

OD BERLINA DO BONN

RÓWNOCZEŚNIE — elementy demokratyczne w Niemczech — wzmagają walkę przeciwko remilitaryzacji i przeciwko tworzeniu nowego Wehrmachtu. Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosowała do Bundestagu w Bonn apel o wspólne wystąpienie do konferencji paryskiej z żądaniem rozpatrzenia sprawy zawarcia jeszcze w 1951 roku traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi na płaszczyźnie demokratycznej.

Za tym żądaniem opowiadają się coraz szersze koła społeczeństwa w zachodnich Niemczech. Za tym hasłem wypowiedział się Front Narodowy Demokratycznych Niemiec — grupujący w Trizonii szerokie rzesze zwolenników zjednoczenia kraju i przeciwników użycia Niemców jako mięsa armatniego w planowanej przez Amerykanów wojnie. Dziś — na zachodzie Niemiec — coraz bardziej popularne jest hasło „ohne uns" — wojna „bez nas". Młodzież Trizonii tańczy nawet pod melodię tanga „ohne uns", które zdobyło sobie olbrzymią popularność.

Poważnym i trudnym zadaniem Frontu Narodowego w Trizonii jest zaktywizowanie wszystkich tych zwolenników neutralności i zjednoczenie ich w szeregach Frontu do czynnej, zdecydowanej walki przeciw próbom użycia Niemiec jako czołówki agresji w amerykańskim wydaniu „Drang nach Osten".

I tak więc — naród polski, zjednoczony we Froncie Narodowym walki o pokój i plan 6-letni — o którym tak mocno i pięknie mówił prezydent Bierut na VI Plenum KC PZPR — ma sojusznika nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej, twardo broniącej naszych granic na Odrze i Nysie, twardo broniącej sprawy pokoju. Naród nasz — ma sojusznika również na zachodzie Niemiec. A jest nim Front Narodowy Demokratycznych Niemiec, który — walcząc przeciwko remilitaryzacji i przeciwko wojnie — walczy i o naszą również sprawę. Walczy o wspólną sprawę wszystkich pokojowych narodów.

ZOFIA ARTYMOWSKA

CZYTELNICY I KORESPONDENCI PISZĄ

„Głos Nauczycielski" pomaga nauczycielowi w pracy

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego"
w Warszawie

JAKO początkujący nauczyciel zetknąłem się z „Głosem Nauczycielskim" dopiero w toku pracy. Już po przeczytaniu kilku numerów stwierdziłem, że bez tego pisma nauczyciel nie może wywiązywać się ze swych obowiązków, jeżeli naturalnie zależy mu na uzupełnianiu wiedzy drogą samokształcenia i jeżeli pragnie wychowywać młodzież w duchu marksizmu - leninizmu. Wychodząc z tych założeń czytam troskliwie każdy numer, staram się wykorzystywać doświadczenia kolegów - nauczycieli. W końcu postanowiłem napisać do Sz. Redakcji tych kilka słów, które proszę zamieścić w piśmie.

Stanisław Drewniak

naucz. szk. podst. w Błędowej Tycz.
woj. rzeszowskie

Warszawski Wydział Oświaty nadal opóźnia wypłaty nauczycielom

W NUMERZE 7 „Głosu Nauczycielskiego" z dnia 18.II. 1951 r. został zamieszczony artykuł pt.: „Nie będzie opóźnień w wypłatach nauczycielom". Niestety, to optymistyczne stanowisko nie pokrywa się z faktycznym stanem rzeczy. Jestem od początku roku szkolnego nauczycielem Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Korespondencyjnej st. l'c. nr 3 przy ul. Wawelskiej w Warszawie. Otrzymałem za cały ten okres (a mam lekcje w czterech klasach, konsultacje, konferencje naukowe, poprawianie zeszytów itd. itp.) kwotę zł 56, gdzieś w połowie grudnia. Od tego czasu nikt z nas nauczycieli tego zakładu, nie otrzymał złamanego szeląga. Wiem, że dyrektor zrobił wszystko, co do niego należało, a jednak nadal uczymy na kredyt, mimo że na kredytowanie wydziału oświaty nikogo z nas nie stać i nie wypada nawet stwarzać takiej sytuacji. Obowiązek każe mi nadal pracować, ale sądzę, że to jednostronne poczucie obowiązku jest sprzeczne całkowicie ze strukturą naszego życia w Państwie Ludowym. Wydział Oświaty ma swoje obowiązki i powinien nam świecić przykładem pod tym względem.

L. Jędraszko

naucz. ogólnokształc. szk. koresp. nr 3
w Warszawie

Czy należy wywieszać na ścianie „tablice bumelantów"?

PRACUJĄC od niedawna w IV Szkole Ogólnokształcącej we Wrocławiu, stwierdziłem tam istnienie tzw. „tablic bumelantów", które wiszą w każdej klasie. Na tablicy takiej umieszcza się karykatury z nazwiskami uczniów, którzy mają niedostateczne oceny. Ponieważ uważam tę metodę walki o lepsze wyniki nauczania za niewłaściwą, wysunąłem tę sprawę na posiedzeniu Rady Pedagogicznej. Uważam za właściwe udzielanie pochwał słownych, jak również wywieszanie tablic przodowników w nauce i pracy społecznej, sądzę jednak, że system stosowania „tablic bumelantów" dyskredytuje zarówno nauczycieli jak i zespół uczniowski. Pokazuje, że wyczerpali już wszelkie środki pedagogiczne mające na celu osiągnięcie poprawy słabych stopni. Na poparcie swego stanowiska podaję zalecenia radzieckiej pedagogiki, w której podkreśla się moment indywidualnego podejścia do uczniów, wobec czego nie można do wszystkich słabych i leniwych stosować jednego wymiaru kary, jaką jest zamieszczenie na tablicy bumelantów". Faktem jest, iż różni uczniowie różnie reagują na ten akt zespołu w stosunku do nich. Niektórzy co prawda zabierają się po tym energicznie do pracy, ale prawdą jest i to, iż wielu z nich „wisi" na tablicy bez efektywnych rezultatów tak długo, dopóki ich nie zdejmą. Osiągnięcie pozytywnych nawet rezultatów niewłaściwą metodą nie potwierdza jeszcze jej słuszności.

Ponadto uważam, iż poniżanie ucznia, w większości wypadków, osiąga wręcz odwrotne rezultaty. Grozić to może całkowitą stratą ambicji. Uczeń słaby często załamuje się i opuszcza ręce, po pewnym czasie przyzwyczaja się do narzekań i publicznych nagan i przechodzi obok „tablicy bumelantów" bez jakiejkolwiek reakcji wewnętrznej.

Wobec różnicy zdań członków naszego zespołu nauczycielskiego, proszę kolegów i koleżanki o wypowiedzenie się w tej sprawie na łamach „Głosu Nauczycielskiego".

Łazarz Symces

naucz. szk. ogólnokszt. nr 4
we Wrocławiu

Głos słuchaczki Studium Zaocznego w Łodzi

MY, nauczyciele, wyrażamy serdeczne słowa podzięki Rządowi Polski Ludowej za ułatwienie nam zdobywania wiedzy przez zorganizowanie studiów korespondencyjnych.

Dawniej praca zawodowa uniemożliwiała samokształcenie. Obecnie zaś, chociaż jesteśmy zatrudnieni jako nauczyciele w szkołach podstawowych, możemy uczyć się na Studium Zaocznym w Łodzi. Wysyłamy prace piśmienne, jako dowód przerobionego i przyswojonego materiału. Nawet nauczycielstwo w najbardziej odległych wsiach może bez przeszkód studiować drogą korespondencyjną wybrany przez siebie dział nauki.

Jak wielkim dobrodziejstwem są tego rodzaju studia, może ocenić przede wszystkim ten, kto tak bardzo jak ja, pragnął po objęciu posady nauczycielskiej pogłębić swoje przygotowanie zawodowe.

Jadwiga Kamont

naucz. szk. podstaw. w Kamieńcu,
p-ta Oleśnica

Zwycięsko i przed terminem zakończymy walkę z analfabetyzmem

Rok bieżący jest rokiem decydującej walki a jednocześnie ostatnią fazę likwidacji analfabetyzmu w Polsce Ludowej.

Otrzymujemy wiele ciekawych korespondencji z terenu, w których nasi koledzy prowadzący akcję W. A. sygnalizują o wynikach swojej pracy, o trudnościach. Dzielą się cennymi uwagami i doświadczeniem.

„Jaka w tej zaszczytnej walce, która wkroczyła w ostateczne stadium przypada rola nauczycielstwu i jego zawodowej organizacji?" — pisze do naszej redakcji kol. W. P.

Autor takimi słowami odpowiada na to pytanie: „Przeważnie uczy ono na kursach i w zespołach, niekiedy indywidualnie, tam zaś, gdzie zespół prowadzi nauczyciel społeczny, a takim bywa robotnik, rolnik, pracownik umysłowy — nauczyciel członek ZNP udziela mu wskazówek dydaktycznych. Uczących się zaś indywidualnie instruuje i sprawdza przyswojoną umiejętność. Toteż w związku ze zbliżającym się zakończeniem walki z analfabetyzmem, staje przed nami obywatelski obowiązek prześledzenia i podsumowania wyników pracy ZOZ i MOZ w zakresie WA a więc ewidencji, samego nauczania, instruowania i sprawdzania wyników".

Po czym autor konkluduje: „Pobudzanie terenu do nasilenia walki następuje z każdym dniem. Wysiłki Pełnomocnika Rządu i jego organów muszą być poparte przez wszystkie czynniki terenowe a przede wszystkim przez nauczycielstwo".

Do najważniejszych elementów prowadzenia akcji W. A. należy dobrze zorganizowana i oparta na ścisłym porozumieniu wszystkich zainteresowanych czynników współpraca. Dotyczy to szczególnie frekwencji na kursach, o którą w wielu wypadkach walczyć musiał sam nauczyciel.

Problem ten omawia kol. Aleksy Banaczkowski, gminny instruktor pedagogiczny do W. A. z gminy Wąchock, pow. Iłża.

Autor porusza ważne zagadnienie zwracając szczególną uwagę, iż w akcji W. A. nauczający mają do czynienia z dwojakim analfabetyzmem: litery i analfabetyzmem obywatelskim.

Dlatego też jest rzeczą niezmiernie ważną, aby nauczyciele masowo oddziaływali w kierunku uświadomienia politycznego uczących się na kursach.

„W upowszechnianiu oświaty — czytamy w artykule — stajemy często wobec wroga klasowego, który destrukcyjnie wpływa na postawę analfabetów i niekiedy ośmiesza akcję WA. Stąd konieczność zorganizowanego i masowego oddziaływania w tym kierunku, aby analfabeci i półanalfabeci zrozumieli intencję i potrzeby naszego Państwa Ludowego oraz swój własny interes, a zrozumiawszy te prawdy, nabrali otuchy i chęci do pracy nad sobą i przez to przyczynili się do powodzenia akcji WA, do wygrania wielkiej batalii, którą śmiało podjął Rząd Polski Ludowej celem ostatecznego zlikwidowania smutnej spuścizny rządów burżuazyjnych".

Dotychczasowe osiągnięcia w zakresie WA są ogromne. Akcja ta przerodziła się w zorganizowany ruch społeczno-oświatowy, który przywrócił Polsce Ludowej tysiące pełnowartościowych obywateli.

Jest już u nas wiele powiatów, które wykonują zobowiązania likwidacji analfabetyzmu na swoich terenach.

Np. powiat morski znalazł się w akcji WA na przodującym miejscu.

Nasz korespondent kol. Zygfryd Prószyński podkreśla zasługi nauczycielstwa, które swoją ofiarną pracą przyczyniło się do tych sukcesów. Koledzy ci po zakończeniu kursów prowadzą często zespoły czytelnicze.

Kolega Z. P. pisze, iż na niedawno zwołanej konferencji postanowiono zakończyć całkowitą likwidację analfabetyzmu do dnia 31 marca b. r.

„Przebieg narady wykazał — czytamy w liście — że powiat morski z przodującego miejsca nie ustąpi, że w ostatecznej walce osiągnie pełny sukces. Położone na tym polu zasługi zachęcają do wydatniejszego działania. Aktyw wykazuje wiele zapału i odwagi w swej ciężkiej pracy. 31 marca jest terminem realnym i osiągalnym".

Podobnie dzieje się i w wielu innych powiatach. Jesteśmy przekonani, że w tej ostatecznej fazie wielkiej walki dołożymy wszystkich sił i zapału, aby ją wygrać. Codzienny trud i przykład klasy robotniczej będzie dla nas bodźcem do spełnienia przed terminem naszego nauczycielskiego i obywatelskiego a jakże zaszczytnego obowiązku wobec Polski Ludowej.

jt.

Sala obrad Kongresu Ligi Kobiet.

Jak Drużyna Harcerska Szkoły nr 3 w Wieliczce uczciła Dzień Kobiet

W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet, drużyna harcerska zaplanowała i obecnie realizuje akcję przygotowania starszych uczennic do obrania zawodu. Przez zapoznanie się bliżej z Planem 6-letnim, który staje się drogi i bliski każdej harcerce, drużyna interesuje się żywo tym, jaką rolę zakreśla kobietom Plan 6-letni.

Przez odpowiednio ujęte pogadanki opiekunki drużyny, dobór pracy i referat członkini miejscowego koła ZMP dotarło do świadomości harcerek przekonanie, że Plan 6-letni otwiera szerokie drogi do twórczej i radosnej pracy dla młodzieży żeńskiej. Postęp techniki przyczynia się do zastąpienia ciężkiej pracy rąk pracą umysłową, opartą o naukę.

W ustroju socjalistycznym wolna jest dla kobiet droga do każdego zawodu, a dzięki ulepszeniom technicznym podołac mogą najtrudniejszym zadaniom, o ile zdobędą należytą wiedzę. Harcerki poznały już i utrwaliły w sercach nowy ideał bohaterki, bohaterki pracy w twórczym budownictwie Planu 6-letniego. Poznają na przykładach zaczerpniętych z prasy, jak czynią to pionierzy i młodzież Związku Radzieckiego. Gotowe są, za ich wzorem, dla dobra Polski Ludowej zdobyć się na wiele trudu, ofiarności, a nawet poświęcenia, by przyczynić się do jak najlepszego zrealizowania Planu 6-letniego. Drużyna, pragnąc przygotować koleżanki do właściwego wyboru zawodu, przeprowadza w starszych klasach rozmowy na ten temat, przy tym wychowawczyni VII klasy ma największy głos doradczy. Rada drużyny wydała ankietę: Kim chcesz być? Z pisemnych wypowiedzi uczennic, harcerki sporządziły zestawienie statystyczne ilości i jakości zawodów. Wykonały tabelę poglądową zawodów obranych przez uczennice kl. VII, ilustrowaną rysunkami przedstawiającymi zawody niezbędne dla wykonania Planu 6-letniego, oraz gazetkę na temat: „Nie chcę być krawcową, ani sprzedawczynią, chcę być elektrotechniczką albo konduktorką".

Drużyna nawiązała kontakt z Ligą Kobiet, prosząc o wygłoszenie referatu pt.: „Kobieta w Planie 6-letnim". Ponadto harcerki opracowały inscenizację: „Kim chcę być?". Wykonają ją na wieczornicy świetlicowej, urządzonej z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, na którą zapraszają grono nauczycielskie, Komitet Rodzicielski, przedstawicielki ZMP i członkinie Ligi Kobiet. Wezmą też udział w akademii, którą Liga Kobiet urządza 8 marca i na ich prośbę powtórzą swoją inscenizację dla szerszej publiczności. W pracach przygotowawczych nie zapomni też drużyna o należytym oświetleniu znaczenia szkoły zawodowej. W dniach „otwartych drzwi" — harcerki zainicjują wycieczkę uczennic kl. VII do szkoły zawodowej, przy czym poznają się z uczęszczającymi tam dziewczętami.

Te poczynania przyczynią się w znacznej mierze do zapobieżenia temu, by dziewczęta wybierały tylko tzw. „kobiece" zawody, a równocześnie pomogą im wybrać kierunek najbardziej je interesujący a potrzebny dla zrealizowania Planu 6-letniego.

JÓZEFA DYNOWSKA
opiekunka drużyny harc.
przy szk. nr 3 w Wieliczce

Nauczycielki podjęły zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Z wielu szkół na terenie kraju napłynęły do redakcji „Głosu Nauczycielskiego" meldunki, w których nauczycielstwo donosi o podejmowanych zobowiązaniach z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Oto, co czytamy w liście nadesłanym nam przez nauczycielstwo szkoły z gminy Frombork, pow. Braniewo.

Kol. Masalska Teofila ze szkoły w Krzyżewie zobowiązała się zakończyć kurs analfabetów o 15 dni wcześniej tzn. zamiast do 1 maja br. do 15 kwietnia br. i uaktywnić gromadzkie Koło ZMP.

Kol. Zasadzka Aleksandra z Wielborza i kol. Harwolińska Wanda z Henrykowa zobowiązały się w swoich gromadach do dnia 1 marca 1951 r. założyć Koła Gospodyń Wiejskich i prowadzić w każdą niedzielę, do miesiąca maja, szkolenie z aktywem Związku Samopomocy Chłopskiej.

Drużyna harcerska przy szkole we Fromborku zobowiązała się do dnia 8 marca b. r. oczyścić ze śmieci i gruzu nowy plac przy przedszkolu.

Ponadto harcerki i harcerze zobowiązali się od 16. II. 1951 do 8. III. 51 zbierać złom i odpadki użytkowe i za uzyskane pieniądze zakupić pomoce szkolne dzieciom koreańskim.

Na apel ZNP Oddziału Grodzkiego w Katowicach około 400 nauczycielek i pracownic fizycznych Wydziału Oświaty pracujących w 30 szkołach zobowiązało się uczcić dzień kobiet dając 5.695 godzin dodatkowej pracy.

Również nauczycielki wszystkich typów szkół w Lesznie na specjalnej naradzie wytwórczej podjęły dodatkowe zobowiązania w zakresie pracy społecznej, oświatowej i wychowawczej.

Oto warsztaty krawieckie Liceum Przemysłu Odzieżowego w Lesznie zobowiązały się uszyć mundurki dla uczennic, poświęcając na tę pracę 102 godziny.

Wychowawczynie przedszkola TPD „Młoda Gwardia" w Zakopanem zobowiązały się do stworzenia takich warunków bytu, które by zagwarantowały jak najszybszy rozwój fizyczny i umysłowy dziecka.

Wymieniliśmy tylko kilka meldunków. Jest ich o wiele więcej. Fakt ten świadczy, że sprawa pokoju, sprawa realizacji Planu 6-letniego, sprawa międzynarodowej solidarności klasy robotniczej jest droga i bliska naszemu nauczycielstwu.

KONKURS

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej ogłosił konkurs dla czytelników bibliotek wiejskich.

Uczestnikami mogą być członkowie organizacji działających na wsi, jak ZSCh, ZMP, SP, kół gospodyń, grup producentów, LZS, niezorganizowani, mało- i średniorolni chłopi oraz inteligencja wiejska.

Uczestnicy konkursu obowiązani są przeczytać do 1 maja 1951 r. pięć książek wybranych dowolnie z listy, która obejmuje w siedmiu działach razem około 100 pozycji. Przy wyborze należy uwzględnić: 3 powieści, 1 książkę z zagadnień marksistowskich, 1 o treści rolniczej lub innej popularno - naukowej.

Po przeczytaniu każdy uczestnik konkursu wypełni nadesłaną mu ankietę, podając krótką opinię o przeczytanej książce.

Wypełnione i nadesłane ankiety do Zarządu Głównego ZSCh — Warszawa, Starynkiewicza 7, będą rozpatrywane przez specjalne komisje i kwalifikowane do nagród, ciekawsze do druku. Przewiduje się nagrody indywidualne i zespołowe. Prócz tego zostanie wydana specjalna odznaka **„Przodownik Czytelnictwa"** dla tych, którzy organizują zespół czytelniczy, poprowadzą go zgodnie z warunkami konkursu i podadzą krótki opis przebiegu pracy przy wypełnianiu drugiej części ankiety.

Szczegółowe warunki konkursu, wykaz książek konkursowych i ankietę otrzymać można w najbliższej świetlicy ZSCh, w każdym Zarządzie Powiatowym lub Zarządzie Głównym ZSCh — Warszawa, pl. Starynkiewicza 7.

ZMARLI

Dnia 19.XII.1950 roku zmarła we Francji koleżanka Strzałecka Jadwiga, która pełniła od dwu lat obowiązki kierowniczki internatu dla dziewcząt przy Liceum Polskim w Paryżu.

Pracując z wielkim zapałem, wychowywała córki Polaków - emigrantów górników, którzy nie mieli pracy i chleba w Polsce przedwrześniowej, przyczyniła się do wzmocnienia więzi naszych rodaków we Francji z Polską Ludową.

*

Dnia 5 sierpnia 1950 r. po krótkiej chorobie zmarł w wieku lat 61 śp. **Kazimierz Trąbka,** matematyk Liceum św. Jacka w Krakowie.

SAMOKSZTAŁCENIE

Regulamin egzaminu państwowego w zakresie samokształcenia ideologicznego nauczycieli i pracowników pedagogicznych podległych CUSZ

§ 1 Regulamin niniejszy ustala zasady przeprowadzenia egzaminu państwowego, przewidzianego instrukcją Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego z dnia 13. XII .1950 r. nr III KN-5224/50 w sprawie obowiązkowego ideologicznego dokształcania nauczycieli i pracowników pedagogicznych szkół i administracji szkolnictwa zawodowego.

§ 2 Celem egzaminu państwowego jest stwierdzenie:

a) czy stopień opanowania przez kandydata podstaw marksizmu-leninizmu i wiedzy o Polsce i świecie współczesnym gwarantuje realizowanie przez niego marksistowsko - leninowskich założeń w nauczaniu, względnie w wykonywaniu funkcji administracyjno - szkolnej,

b) czy stopień opanowania zasad pedagogiki socjalistycznej i programów szkolnych oraz umiejętność stosowania zdobytej wiedzy w praktyce szkolnej daje podstawę do nauczania i wychowania młodzieży na przyszłych budowniczych socjalizmu w Polsce,

c) czy postawa ideologiczna kandydata zapewnia oddziaływanie na młodzież w duchu moralności socjalistycznej, patriotyzmu ludowego i proletariackiego internacjonalizmu.

§ 3 Egzamin państwowy składa się z części pisemnej i ustnej.

§ 4 Od egzaminu pisemnego zwalnia się kandydatów, którzy przedłożą zaświadczenie złożenia II kolokwium z zakresu samokształcenia ideologicznego z wynikiem bardzo dobrym.

§ 5 Egzamin pisemny odbędzie się w trzech terminach, w dniach 1.IV., 8.IV. i 15.IV. 1951 r. dla wszystkich województw. Egzamin ustny może się rozpocząć nie wcześniej, jak w trzy dni po egzaminie pisemnym. Egzamin pisemny przeprowadzany jest w grupach po 50 osób w obecności przewodniczącego i przynajmniej jednego członka Komisji.

Tematy prac pisemnych ustala Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego i przesyła je w zapieczętowanych kopertach dla każdej Komisji Egzaminacyjnej przez Przewodniczącego Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej.

Otwarcie koperty następuje bezpośrednio przed rozpoczęciem egzaminu pisemnego. Kandydaci wybierają jeden z trzech tematów. Egzamin pisemny trwa trzy godziny.

Odbierający prace pisemne zaznacza czas rozpoczęcia i oddania pracy. Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej przydziela członkom Komisji prace pisemne do poprawienia i oceny.

§ 6 Prace ocenia się według skali: b. dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny. Każda ocena musi być uzasadniona. Poprawione prace pisemne muszą być złożone przed egzaminem ustnym przewodniczącemu Państwowej Komisji Egzaminacyjnej. Członkowie Komisji powinni przed przystąpieniem do egzaminowania kandydata zapoznać się z wynikiem egzaminu pisemnego. Niedostateczna ocena z pracy pisemnej nie wyklucza udziału w egzaminie ustnym.

§ 7 Egzamin ustny obejmuje następujące działy zagadnień: a) marksizm - leninizm, b) nauka o Polsce i świecie współczesnym, c) pedagogika socjalistyczna i programy szkolne.

§ 8 Egzamin ustny odbywa się według wykazu zagadnień ustalonego przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, systemem kartkowym. Wymiana kartki z pytaniami na inną jest niedopuszczalna.

Egzaminem kieruje przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej. Osoby zaproszone do udziału w egzaminie (§ 5 instrukcji) korzystają z praw członków Komisji Egzaminacyjnej.

§ 9 Członkowie Państwowych Komisji Egzaminacyjnych i egzaminowani są zwolnieni od zajęć służbowych w dniu egzaminu.

§ 10 Egzamin ustny jest indywidualny. Na sali egzaminacyjnej znajduje się w czasie egzaminu dwu kandydatów, z których jeden jest egzaminowany, a drugi przygotowuje się do odpowiedzi, przy czym posiada prawo robienia pisemnego planu odpowiedzi. Czas trwania odpowiedzi jednego kandydata powinien wynosić ok. 30 minut, nie wliczając w to czasu niezbędnego do przygotowania się i sporządzenia planu odpowiedzi.

§ 11 Po przeegzaminowaniu pięciu kandydatów Komisja zarządza przerwę, w czasie której uzupełnia protokół, ustala oceny i ogłasza je przeegzaminowanym. Należy ustalić godziny egzaminu dla każdej piątki kandydatów.

§ 12 Komisja ustala wynik zwykłą większością głosów według skali: b. dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny. W wypadku równości głosów decyduje głos przewodniczącego.

W protokóle egzaminacyjnym Komisja podaje oddzielnie oceny: 1. z pracy pisemnej, 2. z marksizmu - leninizmu, 3. z nauki o Polsce i świecie współczesnym, 4. z pedagogiki socjalistycznej i programów szkolnych.

Na podstawie tych ocen przy uwzględnianiu opinii o udziale kandydata w pracach zespołu samokształceniowego i o pracy społecznej i politycznej Komisji wystawia wynik ogólny egzaminu.

Informacje o aktywności w pracach zespołu i w pracach społecznych oraz politycznych Komisja powinna zebrać przed egzaminem od przedstawicieli Zarządu Oddziału ZNP, dyrektora szkoły i od kierownika zespołu samokształceniowego.

§ 13 W wypadku otrzymania przez zdającego jednej oceny niedostatecznej z egzaminu ustnego Komisja nie wystawia oceny ogólnej. Kandydat ma obowiązek powtórzenia egzaminu z danego działu we wrześniu 1951 r. W wypadku otrzymania dwu lub więcej ocen niedostatecznych, wystawia się wynik ogólny niedostateczny. Egzaminowany powinien cały egzamin powtórzyć w listopadzie 1951 r. W wypadku, gdy kandydat otrzymał ocenę niedostateczną z pracy pisemnej, należy mu zadać dodatkowe pytanie z tematu pracy pisemnej na egzaminie ustnym.

§ 14 Przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej jest odpowiedzialny za: a) przeprowadzenie egzaminu zgodnie z niniejszym regulaminem w wyznaczonym terminie, b) właściwy poziom egzaminu, c) wypełnienie protokółu egzaminacyjnego i przesłanie go do Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w następnym dniu po przeprowadzeniu egzaminu, d) wypełnienie, podpisanie i uprzednie ostemplowanie w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego zaświadczeń egzaminacyjnych.

§ 15 Protokół egzaminacyjny sporządza się w jednym egzemplarzu dla piątki kandydatów (wzór nr 1). Na podstawie protokółu sporządza się arkusz zbiorczy (wzór nr 2). Formularzy dostarcza Dyrekcja Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej.

Przystępujący do egzaminu ochotniczo powinni być ujęci w oddzielnym protokóle.

§ 16 Osoby, które z usprawiedliwionych powodów nie złożyły II kolokwium z samokształcenia ideologicznego, mogą być dopuszczone do egzaminu państwowego. O dopuszczeniu decyduje Okręgowa Komisja Egzaminacyjna. Nauczyciele ci powinni złożyć Okręgowej Komisji podania na 10 dni przed rozpoczęciem sesji egzaminacyjnej.

§ 17 Osoby obowiązane do egzaminu państwowego nie mogą być od niego zwolnione. Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w uzasadnionych wypadkach może jedynie odroczyć termin egzaminu. Absolwenci uniwersytetów oraz instytutów nauczycielskich i pedagogicznych ZSRR oraz osoby posiadające tytuł nauczyciela radzieckiego składają egzamin jedynie z nauki o Polsce i świecie współczesnym. Absolwenci wyższych uczelni technicznych ZSRR składają egzamin z pedagogiki socjalistycznej i nauki o Polsce i świecie współczesnym. Słuchacze Wszechnicy Radiowej po przedstawieniu zaświadczenia o złożeniu egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną WR składają egzamin z pedagogiki socjalistycznej i programów szkolnych oraz egzamin pisemny. Za równoznaczny ze świadectwem złożenia egzaminu państwowego uważa się dyplom względnie świadectwo ukończenia następujących zakładów i kursów: 1. Państwowy Kurs Pedagogiczno-Społeczny Min. Oświaty w Łodzi w latach szkolnych 1948/49 i 1949/50; 2. Kurs dla prelegentów w Centralnym Ośrodku Doskonalenia Kadr w Otwocku 1950 r.; 3. Instytut Pedagogiczny ZNP w Warszawie w r. szkolnym 1949/50; 4. Instytut Pedagogiczny ZNP we Wrocławiu w r. szkolnym 1949/50; 5. Kurs dla Kierowników Wydziałów Oświaty PPRN w Centralnym Ośrodku Doskonalenia Kadr w Otwocku w r. 1950; 6. Kurs dla przewodniczących Komisji Egzaminacyjnych w Miedzeszynie i Otwocku w 1951 r.; 7. Kurs dla instruktorów samokształcenia ideologicznego ZNP w Warszawie w r. 1950; 8. Wyższe Kursy Techniczno-Pedagogiczne CUSZ w r. 1951; 9. Kursy Kształcenia Nauczycieli Zawodu CUSZ w r. 1951; 10. Państwowe Studium Pedagogiczno - Administracyjne CUSZ w Warszawie w r .1951; 11. Kurs dla przewodniczących Państwowych Komisji Egzaminacyjnych w r. 1951.

§ 18 Dla osób, które z usprawiedliwionych powodów nie stanęły do egzaminu we właściwym czasie, Komisja Okręgowa wyznaczy termin dodatkowy.

§ 19 Państwowa Komisja Egzaminacyjna w sprawozdaniu poda wykaz nauczycieli, którzy nie zgłosili się do egzaminu, zarówno usprawiedliwionych jak nieusprawiedliwionych.

§ 20 W stosunku do osób, które bez usprawiedliwionych powodów nie stanęły do egzaminu Dyrekcje Okręgowe Szkolenia Zawodowego przeprowadzą dochodzenia i wyciągną odpowiednie konsekwencje.

§ Zaświadczenia złożonego egzaminu państwowego wręcza nauczycielom przedstawiciel administracji szkolnej na uroczystych zebraniach.

§ Złożenie egzaminu państwowego z zakresu samokształcenia ideologicznego stanowi jeden z warunków koniecznych do uzyskania prawa nauczania, o którym jest mowa w zarządzeniu Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego z dnia 5.IX. 1950 r. nr KN-567/50.

Audycje dla szkół

Polskie Radio nadaje audycje dla szkół na falach długich i na falach średnich:

Dla klas I i II — wtorki i piątki — fale długie o godz. 10.55, fale średnie godz. 13.30: 1. Z piosenką jest nam wesoło (nauka piosenki „Zagadka") — oprac. Lecha Miklaszewskiego. 2. „Kiedy śpiewamy prędko a kiedy powoli"—audycja słowno-muzyczna Janiny Stodolskiej.

Dla klas III — IV — poniedziałki, czwartki, soboty fale długie godz. 10.55, fale średnie godz. 13.30: 1. „Uczmy się śpiewać" — oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego. 2. Audycja przyrodnicza dr Janiny Antoniewicz.

Dla klas V — VI i VII — poniedziałki, środy, piątki, fale długie godz. 8,55, fale średnie godz. 14.30: 1. „Uczta żarłoków" — pogadanka dr. Jana Żabińskiego. 2. „Polska muzyka ludowa w twórczości Karola Szymanowskiego"— audycja słowno - muzyczna w formie zagadki w opracowaniu Lecha Miklaszewskiego.

Dla klas licealnych — wtorki, soboty, fale długie godz. 8.55, fale średnie godz. 14.30. 1. Cykl: „Literatura polska w obrazach" — „Ballady i romanse" — słuchowisko Stanisława Gnoińskiego. 2. Cykl Myślimy o przyszłości. a) „Studia na Wyższej Szkole Handlu Morskiego" — pogadanka dr Bolesława Kasprowicza. b) „Absolwenci Wyższej Szkoły Handlu Morskiego przy pracy" — rep. Olgierda Pawłowskiego.

Dla dzieci starszych szkoły podstawowej — wtorki fale długie godz. 8,05, fale średnie godz. 13.50: 1. „U nas i na świecie" — przegląd aktualnych wydarzeń.

Uwaga! Od 21 do 29 marca włącznie audycji dla szkół nie będzie.

KOMUNIKATY

„DOM KSIĄŻKI" przygotowuje z okazji Kongresu Nauki Polskiej „Katalog Wydawnictw Naukowych", które ukazały się w okresie pięciolecia powojennego (1945 — 1950) w Polsce.

W katalogu zostaną uwzględnione również tłumaczenia dzieł naukowych z tych specjalności, które wnoszą do nauki nowe metody pracy lub nowe osiągnięcia w badaniach i studiach.

Materiał informujący ugrupowany zostanie w działach bibliograficznych, tak, że będzie służył bibliotekarzom, księgarzom oraz wszystkim naukowcom zarówno w kraju jak i zagranicą.

Materiał do katalogu uzyskano od towarzystw naukowych, wydawnictw uspołecznionych i wydawców prywatnych.

*

Zarząd Koła Absolwentów przy Państw. Liceum Pedagogicznym w Cieszynie zwraca się z prośbą do Absolwentów P. L. P. w Cieszynie, którzy ukończyli liceum w latach od 1945 do 1950 r., aby nadesłali swoje dokładne adresy miejsca pracy lub prywatne, celem skompletowania ewidencji wszystkich absolwentów.

Również wskazane jest, aby wszyscy zawiadamiali o zmianie miejsca pracy lub prywatnego adresu, co ułatwi w dużym stopniu konferencje i zjazdy absolwentów.

Odpowiedzi Redakcji

Na wpływające do Redakcji w różnych sprawach listy wysłaliśmy odpowiedzi następującym Koleżankom i Kolegom:

Jan Białecki — Bojanowo, Piotr Pietrzak — Zgorzelec, Antoni Szućko — Legnickie Pole, Kazimierz Czarnomski — Łódź, W. Gańko — Otwock, Oddział Powiatowy ZNP — Nowy Targ, Mikołaj Krawczyk — Naczęsławice, Zofia Rozpędzik — Szczodrkowice, Tadeusz Solarczyk — Antoniów, Maria Stecykowa — Chorzów, Roman Przezwański — Warszawa, Witold Skrzyniarz — Olkusz, Ignacy Klimaszewski — Kępno, Feliks Tworzydło — Zielona Góra, Józef Dmochowski — Szczecinek, Józef Urbańczyk — Cieszyn, Franciszek Nowinkowski — Poznań, Emilia Dunaj — Górzanka, Cz. Łuczyński — Różyca, Stanisław Sadowski — Włodawa, Edward Appel — Żary, Ryszard Pszczółkowski — Włocławek, Władysław Łukasik — Słupsk, Stanisław Tymicz — Lubań Śląski, Maria Abramowicz — Kętrzyn, Jan Mickunas — Sompolno, Sibiga Stefania — Środa Śląska, R. Sokołowska — Wejherowo, H. Jaźwińska — Szczecin, Stanisław Talarczyk — Zielona Góra, Jan Radziejowski — Krzywa, Aleksander Balik — Zarząd Okręgu ZNP Olsztyn, Jan Wantuch — Toruń.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — TYGODNIK
Wydawca: Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.
Redaguje: Komitet
Redakcja i Administracja, Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8
Tel 747 00-05 wewnętrzny red 24 i 31 wewnętrzny adm 74 i 63
Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe konto PKO I-14009 — Warszawa, ul Srebrna 16
Zamówienia i reklamacje kierować do PPK „Ruch". W-wa, ul Srebrna 12
Prenumerata kwartalna — 1.95 zł, półroczna — 3.90 zł
* * *
Redakcja rękopisów nie zwraca
Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa". Warszawa, Al. Jerozolimskie 125
Nakład 55.000. Nr zam. 532. 1.III.51.
2-B-17205

Dodatek bezpłatny do nr 10 „Głosu Nauczycielskiego"

POMAGAMY W SAMOKSZTAŁCENIU

O SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIM

I. Istota i cele sojuszu robotniczo-chłopskiego

Centralne miejsce w nauce marksizmu-leninizmu zajmuje teoria dyktatury proletariatu.

Naczelną zasadą dyktatury poletariatu jest sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem i kierownicza rola klasy robotniczej w tym sojuszu.

Młody Marks, redagując „Gazetę Reńską" w zimie 1842/1843, zapoznaje się z nędzą chłopską. Poszukując sposobu jej zapobieżenia dochodzi do socjalizmu. Engels pisze o tym w jednym ze swych ostatnich listów w roku 1895.

„Zawsze słyszałem z ust Marksa, że od zagadnień czystej polityki skierował swe zainteresowania ku badaniu warunków gospodarczych, zajmując się ustawą o kradzieży drzewa i położeniem właścicieli winnic nad Mozelą i że w ten sposób właśnie doszedł do socjalizmu".

W „Osiemnastym Brumeire'a" (1852 r.) Marks analizując przyczyny, które zapewniły powodzenie zamachu stanu Ludwika Bonapartego, wskazuje, że uzurpatorowi udał się zamach, ponieważ oparł się na reakcyjnym chłopstwie. Marks podkreśla przy tym, że chłopi nie stanowią jednolitej masy:

„Dynastia Bonapartych reprezentuje nie rewolucyjnego chłopa, lecz konserwatywnego; nie chłopa, który wyrywa się z pęt społecznych warunków swej egzystencji, z pęt parceli, lecz chłopa, który raczej chce tę parcelę utrwalić; nie ludność wiejską, która własną energią łącząc się z miastami pragnie obalić stary porządek, lecz ludność wiejską, która — przeciwnie — tępo zasklepia się w tym starym porządku i w widmie cesarstwa upatruje ratunek i przywileje dla siebie wraz ze swoją parcelą. Dynastia Bonapartych reprezentuje nie oświecenie chłopa, lecz jego ciemnotę, nie jego rozsądek, lecz przesąd, nie jego przyszłość, lecz przeszłość...".

W liście do Engelsa w r. 1856 Marks podkreśla, że niezbędnym warunkiem zwycięstwa proletariatu jest jego sojusz z chłopami:

„Wszystko w Niemczech zależeć będzie od możliwości poparcia rewolucji proletariackiej przez coś, w rodzaju drugiego wydania wojny chłopskiej".

Prorocze te słowa znalazły urzeczywistnienie w rewolucji rosyjskiej, która odbyła się 60 lat później.

Po upadku Komuny Paryskiej, w czasie której burżuazji udało się raz jeszcze uczynić z ludu wiejskiego swoją rezerwę i rzucić go przeciw proletariatowi, Marks analizując to tragiczne nieporozumienie, wylicza dobrodziejstwa, jakie zwycięska Komuna przyniosłaby chłopom. Uwolniłaby ich od pijawek: notariuszy, adwokatów i egzekutorów sądowych. Uregulowałaby na ich korzyść długi hipoteczne, zmieniłaby warunki życia robotników rolnych. Jeżeli mimo to chłopi idą razem z burżuazją przeciw proletariatowi, to przyczyną tego jest z jednej strony niski poziom uświadomienia, ciemnota i przesądy chłopów, z drugiej zaś strony fakt, że burżuazja wytęża wszystkie siły, by zachować swój wpływ polityczny na chłopów i mieć w nich swą rezerwę.

Engels już w roku 1948 przewiduje przyszły sojusz między robotnikami i chłopami:

„...przyjdzie dzień, gdy zbiedniała i wyzyskiwana część chłopstwa przyłączy się do proletariatu — który będzie już wtedy bardziej rozwinięty — i wypowie wojnę burżuazji".

W roku 1865 pisał Engels do Marksa:

„W kraju rolniczym podłością jest jedynie w imieniu proletariatu atakować burżuazję, nie wspominając przy tym ani słowem o patriarchalnym wyzysku robotników rolnych, uginających się pod batem feudalnej klasy".

Engels w pracy napisanej krótko przed śmiercią „Kwestia chłopska we Francji i Niemczech" pisał:

„Partie burżuazyjne i reakcyjne dziwią się niezmiernie, że u socjalistów nagle i wszędzie staje teraz na porządku dziennym kwestia chłopska. Prawdę mówiąc, powinnyby się dziwić, że nie stało się to już dawno. Od Irlandii do Sycylii, od Andaluzji do Rosji i Bułgarii chłop jest bardzo istotnym czynnikiem ludnościowym i produkcyjnym oraz czynnikiem siły politycznej".

Engels z naciskiem podkreśla, że proletariat musi sobie pozyskać chłopów, broniąc ich przed kapitalistycznym wywłaszczeniem i wyzyskiem.

„Stoimy zdecydowanie po stronie drobnego chłopa — pisze Engels. — Będziemy robić wszystko, co możliwe, żeby mógł on znośniej żyć, żeby ułatwić mu przejście do pracy zespołowej, w wypadku, jeśli on się na to zdecyduje. W wypadku zaś, jeśli jeszcze nie potrafi powziąć tej decyzji, postaramy się dać mu jak najwięcej czasu do pomyślenia o tym na swoim skrawku ziemi. Będziemy działać w ten sposób nie tylko dlatego, iż uważamy, że drobny, samodzielny chłop może stanąć doskonale po naszej stronie, ale również i dlatego, że leży to w bezpośrednim interesie naszej partii. Im większa będzie liczba chłopów, których ocalimy przed sproletaryzowaniem i których pozyskamy sobie wtedy, gdy są jeszcze chłopami, tym szybsze i łatwiejsze będzie przeobrażenie społeczeństwa. Dla dokonania tego przeobrażenia zbyteczne jest wyczekiwać chwili, gdy produkcja kapitalistyczna rozwinie się wszędzie do swych ostatnich granic, gdy ostatni rzemieślnik i ostatni chłop padną ofiarą wielkiej produkcji kapitalistycznej".

Taka jest stała polityka marksizmu w stosunku do chłopów. Marksizm głosi czynną solidarność proletariatu przemysłowego i wydziedziczonych warstw ludności wiejskiej — w równej mierze ofiar ustroju społecznego.

Ideologowie II Międzynarodówki, bazującej na arystokracji robotniczej oraz biurokracji związkowej, głosili teorię o automatycznym zdobyciu władzy politycznej przez klasę roobtniczą w rezultacie osiągnięcia przez nią liczebnej przewagi w społeczeństwie na skutek rozwoju kapitalizmu. Ideologowie ci traktowali chłopstwo jako zwartą reakcyjną masę i nie dopuszczali myśli, że może się ono stać sojusznikiem klasy robotniczej.

W walce przeciw oportunistom II Międzynarodówki rewolucyjną ideę sojuszu robotniczo-chłopskiego rozwiązali Lenin i Stalin.

Klasa robotnicza — uczy Lenin i Stalin — opiera się na sojuszu z półproletariackimi i drobnomieszczańskimi warstwami społecznymi wsi i miasta, wśród których najważniejszym, podstawowym sojusznikiem proletariatu są milionowe masy małorolnego i średniorolnego chłopstwa.

Lenin i Stalin rozwinęli poglądy Marksa i Engelsa na chłopstwo jako na klasę społeczną. Wykazali dwoisty charakter społecznej istoty chłopstwa. Wykazali oni rewolucyjną rolę chłopstwa przy likwidacji feudalizmu oraz szczególną wagę i rolę problemu chłopskiego w rewolucjach burżuazyjno-demokratycznych. Wykazali oni także rolę proletariatu wobec chłopstwa. Chłopstwo nie może samodzielnie wygrać wielkich walk klasowych, natomiast staje się wielką siłą rewolucyjną pod kierownictwem klasy robotniczej.

Już w jednej ze swych pierwszych prac „Kto to są „przyjaciele ludu" i jak oni walczą przeciw socjaldemokratom", Lenin, kierując się wskazaniami Marksa i Engelsa, opracował i uzasadnił politykę proletariatu w stosunku do chłopstwa. Wystąpił on z ideą rewolucyjnego sojuszu robotników i chłopów, pod przewodem klasy robotniczej, upatrując w tym sojuszu główny środek do obalenia caratu, obszarników, burżuazji.

Lenin i Stalin uczą, że sojusz klasy robotniczej z chłopstwem stanowi podstawę i najwyższą zasadę dyktatury proletariatu.

W przeciwieństwie do oportunistów II Międzynarodówki Lenin i Stalin uczą, że robotnicy nie są odosobnieni, że nie muszą czekać, aż kapitalizm napłodzi ich w ilości dostatecznej do walki. Robotnicy mają w każdym kraju miliony potencjalnych sprzymierzeńców, miliony chłopów. Proletariat jest wodzem chłopskiej rewolucji.

Po śmierci Lenina Stalin w walce z wrogami ludu obronił naukę leninowską o sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem, jako naczelną zasadę dyktatury proletariatu.

„...dyktatura proletariatu zrodziła się u nas jako władza, która powstała na podstawie sojuszu proletariatu i mas pracujących chłopstwa, przy zachowaniu kierownictwa tymi masami w rękach proletariatu".

Celem sojuszu robotniczo-chłopskiego jest likwidowanie zacofania wsi, zbudowanie socjalizmu na wsi, przezwyciężanie sztucznie stworzonych przez stare klasy wyzyskiwaczy odrębności i przeciwieństw między miastem i wsią, między klasą roobtniczą i masami pracującego chłopstwa.

W liście do robotników węgierskich, którzy w 1919 roku ustanowili władzę radziecką, Lenin pisał:

„...nie na samej tylko przemocy polega istota dyktatury proletariatu i nie głównie na przemocy. Główna jej istota polega na zorganizowaniu i zdyscyplinowaniu czołowego oddziału mas pracujących, ich awangardy, ich jedynego kierownika — proletariatu. Celem jego jest stworzenie socjalizmu, zniesienie podziału społeczeństwa na klasy, przeistoczenie wszystkich członków społeczeństwa w ludzi pracy, zniesienie podstawy wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka".

Zbudowanie socjalizmu i zniesienie klas oznacza nie tylko osłabienie oporu i przygotowanie likwidacji burżuazji. Zbudować socjalizm, to znaczy oderwać przede wszystkim szerokie masy chłopstwa od bużuazji, poprowadzić je za proletariatem, zorganizować i wciągnąć w budownictwo socjalistyczne, wychować je w duchu komunizmu.

Lenin w swych pracach: „Wielka inicjatywa", „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu" i inn. wskazywał, że poprowadzenie za sobą mas chłopskich na drogę socjalizmu, przekonanie drobnych właścicieli o wyższości gospodarki socjalistycznej, oznacza rozwiązanie najtrudniejszego, najbardziej skomplikowanego zadania rewolucji. Konieczna jest tutaj długotrwała, uporczywa, żmudna, systematyczna praca organizacyjna i masowo-polityczna wśród chłopstwa, niezbędna jest pomoc państwa dla powstających przedsiębiorstw spółdzielczych. Niezbędne jest szerokie wykazywanie wyższości gospodarki spółdzielczej, zjednoczenie chłopstwa do walki z kułakami.

W referacie p. t. „O wynikach prac XIV konferencji WKP(b)" Stalin zwrócił szczególną uwagę na wciągnięcie chłopów średniaków do dzieła budowy socjalizmu.

„Najważniejsza rzecz obecnie polega na tym, aby zespolić się z podstawową masą chłopstwa, podnieść jej poziom materialny i kulturalny i wespół z tą podstawową masą ruszyć naprzód drogą wiodącą do socjalizmu. Najważniejsza rzecz polega na tym, aby budować socjalizm wespół z chłopstwem, koniecznie wespół z chłopstwem, i koniecznie pod kierownictwem klasy robotniczej, albowiem kierownictwo klasy robotniczej stanowi podstawową gwarancję tego, że budownictwo pójdzie drogą prowadzącą do socjalizmu".

Prawicowcy wszelkich odcieni w partii i poza nią „bronili" chłopstwa przeciwko proletariatowi, a „hurale-wicowcy" domagali się „oczyszczenia" ruchu rewolucyjnego od domieszki elementów chłopskich i wysilali się, aby odepchnąć chłopa od rewolucji.

Oba te odchylenia wypływały z kontrrewolucyjnej orientacji na przewlekanie społecznego *status quo* i odroczenie sprawy budownictwa socjalizmu w interesie międzynarodowego kapitału.

Stalin ostatecznie zdemaskował i rozbił tych wrogów marksizmu-leninizmu: zarówno odchyleńców prawych, jak i lewych.

* * *

Głosząc i realizując hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego partia marksistowsko-leninowska nie traktuje chłopstwa jako jednolitej masy. Sojusz robotniczo chłopski oznacza sojusz klasy robotniczej z małorolnym i średniorolnym chłopstwem oraz walkę z kapitalistami wiejskimi — kułactwem.

Polityka sojuszu robotniczo-chłopskiego, to polityka obrony małorolnych i średniorolnych chłopów przed rujnującym ich wyzyskiem bogacza wiejskiego, to polityka ograniczania i wypierania kułactwa.

Wyrażą to trójjedyne hasło Lenina zawarte w znanej formule: o p r z e j s i ę n a b i e d o c i e, u m a c n i a j s o j u s z z e ś r e d n i a k i e m i n i e p r z e r y w a j w a l k i z k u ł a k i e m.

Sojusz robotniczo-chłopski musi odgrodzić chłopa, żyjącego z pracy rąk swoich, od chłopa - spekulanta.

Lenin podkreślał, że sojusz proletariatu z chłopstwem stanowi dyktaturę proletariatu tylko wtedy, kiedy: a) skie-

rowany jest przeciw burżuazji i kapitalizmowi; b) kierowniczą rolę odgrywa w nim klasa robotnicza.

Nazywając sojusz proletariatu z chłopstwem naczelną zasadą dyktatury proletariatu, Lenin rozpatrywał ten sojusz jako warunek zapewniający zachowanie kierowniczej roli proletariatu i wykorzystanie go dla komunistycznego przekształcenia chłopstwa. Lenin, podobnie jak Marks, uważał, że jedynie proletariat zdolny jest do odegrania historycznej roli organizatora i kierownika wszystkich mas pracujących i wyzyskiwanych w walce o wyzwolenie spod ucisku kapitału, że jedynie dyktatura klasy robotniczej może zapewnić zniesienie klas i obumieranie państwa w przyszłym społeczeństwie komunistycznym.

„Leninizm bezwarunkowo opowiada się za trwałym sojuszem z podstawowymi masami chłopstwa, za sojuszem ze średnimi chłopami, opowiada się jednak nie za wszelkim sojuszem, lecz za takim sojuszem ze średnimi chłopami, który zapewnia kierowniczą rolę klasy robotniczej, umacnia dyktaturę proletariatu i ułatwia sprawę zniesienia klas" (Stalin).

Lenin i Stalin wnieśli do marksizmu wiarę w zdolność proletariatu do przewodzenia całemu ludowi w jego walce o wyzwolenie, zasadę hegemonii proletariatu.

Zagadnienie kierowniczej roli klasy robotniczej w systemie dyktatury proletariatu było i pozostaje jednym z najostrzejszych problemów walki politycznej. Odstąpienie kliki Tito od sprawy komunizmu, sprawy proletariackiego internacjonalizmu związane jest przede wszystkim z nieuznawaniem kierowniczej roli klasy robotniczej, nieuznawaniem kierowniczej roli Związku Radzieckiej. Błędy Gomułki w Polskiej Partii Robotniczej szły po tej samej linii.

Wszystko to świadczy o tym, że zagadnienie kierowniczej roli klasy robotniczej, a w skali światowej — zagadnienie kierowniczej roli Związku Radzieckiego i zwycięskiej dyktatury proletariatu ZSRR — jest zasadniczym zagadnieniem budownictwa komunistycznego, zasadniczym zagadnieniem budownictwa komunistycznego, zasadniczym zagadnieniem walki o ostateczny triumf komunizmu.

Dyktatura klasy robotniczej — uczy Lenin — oznacza, że tylko określona klasa, mianowicie klasa robotnicza może kierować masami pracującymi zarówno w walce o obalenie kapitalistów i obszarników, jak i w budownictwie nowego, socjalistycznego ustroju społecznego.

„...tylko określona klasa — a mianowicie robotnicy miejscy i w ogóle fabryczni, przemysłowi robotnicy potrafią kierować całą masą ludu pracującego i wyzyskiwanego w walce o zrzucenie jarzma kapitału, w toku samego zrzucania, w walce o utrzymanie i utrwalenie zwycięstwa, w dziele stworzenia nowego, socjalistycznego ustroju społecznego, w całej walce o zupełne zniesienie klas".

Przyczyny, które powodują, że tylko klasa robotnicza może kierować masami pracującymi w walce o wyzwolenie, są następujące:

Proletariat jest klasą związaną z najbardziej przodującą formą gospodarczą — wielkim przemysłem. W społeczeństwie burżuazyjnym proletariat pozbawiony jest środków produkcji, poddany jest najbardziej okrutnemu wyzyskowi. W walce przeciw wyzyskiwaczom występuje on jako klasa najbardziej rewolucyjna. Walcząc o wyzwolenie, proletariat dojrzewa politycznie, jednoczy się i organizuje i stwarza własną partię robotniczą. Partia proletariatu, partia marksistowsko-leninowska, jest jedyną partią, która w działalności swej opiera się o znajomość praw rządzących życiem społecznym i przekształca społeczeństwo na podstawach naukowych.

Klasa robotnicza jest „jedyną konsekwentnie rewolucyjną i zorganizowaną klasą społeczną, która kieruje się w swej walce jasną i opartą na doświadczeniach historycznych ideologią socjalistycznego ustroju społecznego, która kieruje się wyraźnym i jasno sformułowanym programem walki klasowej i wypróbowaną w bojach rewolucyjną taktyką" (Bierut).

Dlatego właśnie proletariat, tylko proletariat, może kierować ruchem rewolucyjnym mas pracujących.

W krajach demokracji ludowej aktualne i ważne jest zagadnienie hegemonii klasy robotniczej we froncie narodowym. Prezydent Bierut demaskując oportunistyczną, prawicową i nacjonalistyczną postawę Gomułki stawiania frontu narodowego scharakteryzował ten oportunizm w następujących sposób:

„Na czym polega oportunizm w zagadnieniu frontu narodowego?

Na tym, że traci on z widoku hegemonię klasy robotniczej.

Tu tkwił błąd, tu tkwiła faktyczna postawa oportunizmu.

My, podobnie jak partie rewolucyjne na całym świecie, nigdy inaczej nie stawiamy hasła frontu narodowego, jak tylko jako front, w którym kierownikiem, przewodnikiem, hegemonem jest partia robotnicza i klasa robotnicza. Każdy inny sposób pojmowania frontu narodowego musi być oportunistyczny. Ten oportunizm tkwił w postawie pewnej części towarzyszy, którzy potem zgrzeszyli i na szeregu innych odcinków pracy odchyleniem prawicowym, oportunistycznym, nacjonalistycznym. W ich postawie fałszywe podejście do frontu narodowego było tą cechą, która doprowadziła ich do błędów".

II. Teoria i praktyka kolektywizacji w ZSRR

Lenin uczył, że droga wsi do socjalizmu, droga rewolucji w stosunkach produkcyjnych na wsi prowadzi przez jej przebudowę na zasadach spółdzielczości produkcyjnej.

Tworzenie spółdzielni produkcyjnych — wskazywał Lenin — jest formą obrony biednych i średniorolnych chłopów przed wyzyskiwaczami wiejskimi.

Dla klasy robotniczej — uczył Lenin — ważne jest, aby polityka na odcinku wiejskim miała określone ostrze klasowe, by prowadziła nie do wzbogacenia się kułaka, lecz do ograniczania kułaka, do wypierania go z jego pozycji na wsi i umacniania pozycji biednych i średnich chłopów, by pomagając tym ostatnim w odbudowie ich gospodarki i w powiększaniu produkcji prowadziła jednocześnie do rozwoju spółdzielczości wiejskiej, do zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, do klęski kułaka i zwycięstwa socjalizmu na wsi.

By zmienić kierunek rozwojowy wsi, wykorzenić wyzysk człowieka przez człowieka, wyzwolić miliony gospodarstw chłopskich z nędzy, umożliwić szybki i masowy rozwój dobrobytu materialnego i podnieść poziom kulturalny wsi — trzeba zerwać pęta drobnotowarowej gospodarki, utrzymujące wieś w stanie zastoju i skostnienia, wyzysku i ruiny.

Osiągnąć ten cel może wieś tylko w sojuszu i pod kierownictwem klasy robotniczej, przy aktywnej pomocy państwa ludowego, poprzez bezwzględną rozprawę z wy-

zyskiwaczami wiejskimi, przekształcając drobnotowarową gospodarkę chłopską w wielką, zespołową gospodarkę rolną. Tylko idąc tą drogą rozwijania spółdzielczości produkcyjnej na wsi można wyzwolić pracujące chłopstwo z jarzma wyzysku i popchnąć wieś na tory dobrobytu i socjalizmu.

Idee Lenina urzeczywistnił Stalin. Na XV Zjeździe partii w grudniu 1927 r., w najgorętszym momencie tworzenia przemysłu socjalistycznego, Stalin nakreślił nowe olbrzymie zadanie. Wskazał on na to, że rolnictwo nie nadąża za przemysłem i nakreślił plan wyjścia z tej groźnej dla całego gospodarstwa narodowego sytuacji.

„Wyjście — mówił Stalin — jest w przejściu od drobnych i rozproszonych gospodarstw chłopskich do wielkich i zjednoczonych gospodarstw o społecznej uprawie ziemi, w przejściu do kolektywnej uprawy ziemi, na podstawie nowej, wyższej techniki. Wyjście polega na tym, by drobne i karłowate gospodarstwa chłopskie, stopniowo, lecz nieugięcie, nie w drodze przymusu, lecz przykładu i przekonywania, jednoczyć w wielkie gospodarstwa o społecznej, zrzeszonej, kolektywnej uprawie ziemi, z zastosowaniem maszyn rolniczych i traktorów, z zastosowaniem naukowych metod intensyfikacji rolnictwa. Innego wyjścia nie ma".

XV Zjazd powziął uchwałę o kolektywizacji gospodarki rolnej.

Agitacja bloku trockistowsko-zinowjewowskiego przeciw budownictwu socjalistycznemu, przeciw kolektywizacji, zarówno jak i agitacja bucharinowców, twierdzących, że nie należy ruszać kułaków, ponieważ oni sami „wrosną" w socjalizm, że bogacenie się burżuazji nie stanowi niebezpieczeństwa dla socjalizmu — cała ta agitacja znalazła silny oddźwięk u żywiołów kapitalistycznych w kraju, przede wszystkim zaś u kułactwa. Kułacy zaczęli stawiać opór coraz silniejszy, zorganizowali „strajk zbożowy", sądząc, iż w ten sposób zmuszą partie do odwrotu. Partia pod wodzą Stalina zastosowała nadzwyczajne środki przeciw kułactwu i złamała jego opór.

Gdy partia przeszła do ofensywy przeciw kułactwu, wystąpili przeciwko niej w 1928/9 roku Bucharin, Rykow, Tomski, wraz z całą antypartyjną grupą prawicowych kapitulantów i szermierzy odbudowy kapitalizmu. Jednocześnie imperialiści, opierając się na kapitulanckiej robocie prawicowców, czynili nową próbę uwikłania Związku Radzieckiego w wojnę.

Stalin zdemaskował prawicowych kapitulantów jako wrogów leninizmu i wykazał, że oni są agenturą kułaków w partii. Prawicowi kapitulanci zostali rozgromieni.

Rok 1929 był rokiem wielkiego przełomu na wszystkich frontach budownictwa socjalistycznego. Przełom ten odbywał się pod hasłem zdecydowanej ofensywy socjalizmu przeciwko elementom kapitalistycznym miast i wsi.

Ruch kołchozowy zaczął się gwałtownie rozwijać. Do kołchozu ruszył średniak.

27 grudnia 1929 r. Stalin na konferencji marksistów — specjalistów od spraw rolnych, zdemaskował burżuazyjną teorię „równowagi" sektorów gospodarstwa narodowego, rozgromił antymarksistowską teorię „samorzutności" w budownictwie socjalistycznym i antymarksistowską teorię „trwałości" drobnej gospodarki chłopskiej, dowodząc, podobnie jak Lenin, że z drobnego gospodarstwa chłopskiego wyrasta kapitalizm. Na tejże konferencji Stalin dał głęboką analizę istoty kołchozów, jako socjalistycznej formy gospodarstwa i uzasadnił przejście do polityki powszechnej kolektywizacji rolnictwa oraz likwidacji na tej podstawie kułactwa jako klasy

Stalin wykazał, że przejście do kolektywizacji jest możliwe nie drogą zwykłego i pokojowego wstępowania chłopów do kołchozów, lecz drogą masowej walki chłopów przeciwko kułactwu.

Dzięki kierownictwu stalinowskiemu partia bolszewicka z powodzeniem rozwiązała najtrudniejsze od czasu zdobycia władzy zadanie rewolucji proletariackiej, zadanie przesunięcia drobnych gospodarstw chłopskich na tory socjalizmu, zadanie likwidacji kułactwa, jako najliczniejszej klasy wyzyskiwaczy.

Dzięki kierownictwu stalinowskiemu, dzięki pomyślnemu wykonaniu stalinowskich planów pięcioletnich system socjalistyczny stał się niepodzielnie panującą siłą w całym gospodarstwie narodowym.

* * *

Wspaniałe są sukcesy radzieckiego rolnictwa.

Wielkie osiągnięcia uzyskano w mechanizacji gospodarstwa wiejskiego. Do końca 1950 r. mechanizacja orki wzrosła do 90%, zbiór ziarna przy zastosowaniu kombajnów do 55%.

W gospodarstwie wiejskim tworzy się warunki dla wprowadzenia całkowitej mechanizacji podstawowych prac. Całkowita mechanizacja otwiera możliwości jeszcze większego wykorzystania osiągnięć radzieckiej wiedzy agrobiologicznej w celu dalszego podnoszenia urodzajności pól kołchozowych.

Odbywające się obecnie w ZSRR połączenie drobnych kołchozów w potężne kołchozy stwarza warunki dla lepszego jeszcze wykorzystania traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych, dla wszechstronnego rozwoju kołchozowej produkcji, szybkiego wzrostu dochodu społecznego, podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu życia kołchozowego. W ten sposób praca w gospodarce wiejskiej coraz bardziej zbliża się do pracy przemysłowej, coraz bardziej przekształca się w odmianę pracy przemysłowej.

Na milionach hektarów gruntów rozpoczęły się wielkie prace nad realizacją 15-letniego planu przekształcenia przyrody. W ciągu jednego roku zasadzono lasy na obszarze 500 tysięcy ha, by uchronić obszary stepowe na południu ZSRR od wiatrów przynoszących posuchę.

Energia atomowa służy do odwracania biegu wielkich rzek syberyjskich i przekształcania pustyń w obszary uprawy bawełny.

Rolnictwo radzieckie kroczy drogą gigantycznych osiągnięć i otwiera olbrzymie, nieznane ludzkości perspektywy.

Wyzwolone z pęt własności prywatnej chłopstwo kołchozowe żyje coraz lepiej i w coraz większym stopniu korzysta ze zdobyczy kultury i cywilizacji. Na wsi dokonała się prawdziwa rewolucja kulturalna. W tej samej wsi, w której zaledwie 31% mężczyzn i 8—9% kobiet umiało przed rewolucją czytać i pisać, dziś nie ma już analfabetyzmu i zrealizowane zostało w pełni powszechne, 7-mioklasowe nauczanie. Miliony dzieci kołchoźników uczą się w szkołach średnich i na uniwersytecie. Wieś pokrywa się gęstą siecią szkół i domów kulturalnych, bibliotek, klubów, kin ruchomych, ambulatoriów itd. Coraz szybciej zaciera się różnica pomiędzy klasą robotniczą i chłopstwem, pomiędzy miastem i wsią.

Wieś radziecka wskazuje dziś całemu światu, zwłaszcza krajom demokracji ludowej, kroczącym do socjalizmu, przykład wielkich osiągnięć, do jakich prowadzi socjalistyczna przebudowa rolnictwa, zastąpienie drobnotowarowej gospodarki chłopskiej wielką, zespołową produkcją rolną.

Doświadczenia dwudziestu lat socjalistycznego rolnictwa w Związku Radzieckim potwierdzają w pełni prawdę o olbrzymich możliwościach rozwojowych, jakie otwiera rewolucja socjalistyczna na wsi.

W ciągu tych lat na miejsce starej kapitalistycznej wsi, niezwykle biednej i tonącej w średniowieczu, powstała nowa socjalistyczna wieś radziecka. Zamiast oceanu zacofanych indywidualnych gospodarstw chłopskich powstała najpotężniejsza i najbardziej postępowa w świecie gospodarka rolna w postaci powszechnego systemu kołchozów (to jest gospodarstw zespołowych) i sowchozów (to jest gospodarstw państwowych). Zwycięstwo ustroju kołchozowego w ZSRR odwróciło stary kierunek rozwoju wsi i jego prawa — zróżniczkowanie chłopstwa, przeludnienie rolne, wyzysk człowieka przez człowieka, kryzysy i nędzę — stworzyło ono nowy, socjalistyczny kierunek rozwojowy i nowe prawa rozwoju rolnictwa.

Na miejsce starego chłopstwa, opierającego swą egzystencję na podstawie indywidualnej gospodarki chłopskiej powstała nowa klasa — chłopstwo radzieckie, opierające swą pracę i swe bogactwo na zespołowej pracy i współczesnej technice.

III. Sojusz robotniczo-chłopski i rozwój spółdzielczości produkcyjnej w Polsce ludowej

Sojusz robotniczo-chłopski jest również najważniejszą podstawą władzy ludowej, najistotniejszym czynnikiem kształtującym ustrój demokracji ludowej.

Przed państwem demokracji ludowej stoi najtrudniejsze z dziejowych zadań proletariatu — budowa społeczeństwa bezklasowego. Proletariat, pozostając jedyną konsekwentnie rewolucyjną klasą społeczną i kierowniczą siłą rewolucji, nie może jednak tego zadania wykonać bez sojuszu z milionowymi masami pracującego chłopstwa. Dlatego sojusz robotniczo-chłopski w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, jest nadal podstawowym elementem strategii proletariatu.

W przemówieniu na uroczystości dożynek na „Psim Polu" 11 września 1949 r. Prezydent Bolesław Bierut mówił:

„Zadaniem władzy ludowej jest usunięcie upośledzenia kulturalnego wsi w porównaniu z miastem i podniesienie ogólnego poziomu kultury i dobrobytu mas pracujących. Wzajemna łączność między robotnikami i chłopami ułatwi to zadanie. Podporą władzy ludowej jest sojusz robotników i chłopów. Umacniając ten sojusz umacniamy nasze państwo ludowe".

W państwie demokracji ludowej, wypełniającym funkcje dyktatury proletariatu, w państwie, w którym klasa robotnicza na czele narodu kładzie śmiało i konsekwentnie fundamenty socjalizmu, sojusz robotniczo-chłopski, to sojusz klasy robotniczej z biednym i średniorolnym chłopstwem, wymierzony przeciw bogaczowi wiejskiemu.

* * *

Prezydent Bierut w pracy pod tyt. „Istota sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie" („Nowe Drogi" nr 5, 1950 r.) zwraca uwagę na fakt, że „hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego przechodziło szereg faz rozwojowych, zmieniał się zarówno sam zasięg tego sojuszu, jak i jego treść klasowa. W warunkach okupacji — PPR głosiła hasło frontu narodowego w walce z okupantem hitlerowskim, wzywała do GL i AL wszystkich robotników i chłopów, wiążąc jak najściślej walkę o wyzwolenie społeczne z walką o wyzwolenie narodowe. Hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego odzwierciedlało w tym okresie doraźnie określone współdziałanie robotników i chłopów jako odrębnych klas społecznych, niezależnie od tego, że mogą one mieć swoje własne odmienne założenia ideologiczne.

Zdobycie władzy politycznej i utrwalenie państwa demokracji ludowej umożliwiło podniesienie zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego na nowy i wyższy etap — na etap rewolucyjnego sojuszu w walce o wspólnym programie ideologicznym, którym jest budowa podstaw nowego ustroju społecznego, idea zniesienia podziału klasowego, idea zniesienia wszelkich przeciwieństw między wsią i miastem. Na tej podstawie zmienia się zasięg sojuszu robotniczo-chłopskiego: nie może on oczywiście obejmować wszystkich warstw chłopstwa. Na gruncie takiego programu może skupić się w sojuszu z klasą robotniczą tylko biedne i średniorolne chłopstwo."

Ta nowa, wyższa forma sojuszu robotniczo-chłopskiego jest rewolucyjnym zespoleniem sił biednego i średniorolnego chłopstwa pod hegemonią klasy robotniczej, zwróconym przeciw bogaczom wiejskim.

W Polsce Ludowej, w pierwszym okresie po ustanowieniu władzy ludowej, Gomułka i jego towarzysze, nosiciele prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w partii, ujmowali chłopstwo jako jednolitą masę. Głosząc hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego, pozbawiali oni ten sojusz ostrza antykułackiego oraz jego zasadniczej treści — sojuszu w walce o socjalizm. Gomułkowszczyzna stawiała w polityce rolnej na kułaków, lękając się wszelkiej wzmianki o gospodarce zespołowej na wsi.

Przezwyciężenie gomułkowszczyzny i przejście do budowy fundamentów socjalizmu umożliwiło oparcie sojuszu robotniczo-chłopskiego na jedynie słusznej trójjedynej formule Lenina: a) o p r z e j s i ę n a b i e d o c i e, b) z a w i e r a j p o r o z u m i e n i e z e ś r e d n i a k i e m, c) a n i n a c h w i l ę n i e p r z e r y w a j w a l k i z k u ł a k i e m.

Trójjedyna formuła Lenina stawia zasadę bezwzględnej walki z „kułakiem" w procesie ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych na wsi. Kułak bowiem jest nieprzejednanym wrogiem socjalistycznej przebudowy, ponieważ ona pozbawia go możliwości wyzyskiwania chłopów pracujących i prowadzi do likwidacji kułactwa jako klasy. Kułak odrzuca rewolucyjny sojusz robotniczo-chłopski i przeciwstawia mu sojusz z imperializmem w celu przywrócenia władzy kapitalistycznej. Dlatego w okresie socjalistycznego budownictwa nie może być mowy nie tylko o porozumieniu z kułakiem, ale nawet o neutralności wobec niego. Z dniem każdym opór kułaka staje się większy, metody walki z przebudową socjalistyczną wsi stają się coraz bezwzględniejsze, coraz bardziej perfidne.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej odbywa się w ostrej walce z wrogiem klasowym, z kułakiem, „który stawiał i stawia w dalszym ciągu zaciekły opór rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej. Kułak rzuca na szalę cały swój wpływ, aby spekulując na przywiązaniu chłopa pracują-

cego do swej działki, na jego nawykach indywidualnego gospodarowania, wykorzystując jego konserwatyzm i bojaźń nowości, pogłębiać wahania, powodować opór, podminowywać i osłabiać sojusz robotniczo-chłopski. Ale właśnie dlatego wszędzie tam, gdzie organizacje partyjne w praktyce i naocznie umiały demaskować kłamliwą agitację kułaka przeciwko spółdzielczości i izolować go, ruch wokół spółdzielczości produkcyjnej staje się znakomitą szkołą walki klasowej dla chłopów, w której hartują się oni wobec kułackich zakusów i manewrów oraz dojrzewają do kolektywizacji i socjalizmu". (Zambrowski).

Kułactwo posiada znaczną jeszcze siłę ekonomiczną. 170 tysięcy najbogatszych gospodarstw w Polsce (a więc zaledwie 5,12% gospodarstw) posiada 2.800 tysięcy ha, czyli 15,6% ogólnej ilości ziemi, znajdującej się w posiadaniu całego chłopstwa. Kułactwo stawia zaciekły opór ruchowi spółdzielczości produkcyjnej. „Opór bogaczy wiejskich i związanego z nimi podziemia sięga w tej walce do metod terroru, skrytobójstwa, sabotażu, dywersji, szkodnictwa, padpalań, rabunku i niszczenia mienia społecznego, w czym pomaga i do czego pobudza również akcja dywersyjno-sabotażowa i szpiegowska, organizowana przez nasadzone z zewnątrz agentury imperialistyczne. Wykorzystując ciemnotę i nieświadomość części mas pracujących wróg posługuje się w tej walce również metodami najpodlejszego oszustwa, zastraszania, plotki, bałamucenia, rozwijając szczególnie intensywnie tego rodzaju akcję wśród młodzieży i kobiet". (Bierut).

Klasa robotnicza w oparciu o biedotę chłopską i sojusz z masami średniorolnych chłopów stawia sobie za zadanie złamać do reszty w walce klasowej opór i bazę ekonomiczną klasy kapitalistów — w celu zabezpieczenia rozwoju form gospodarki socjalistycznej. Złamanie do końca oporu i bazy ekonomicznej wyzysku kapitalistycznego nie da się przeprowadzić bez ostrej walki klasowej z najliczniejszą warstwą wyzyskiwaczy, t. zn. z bogaczami i spekulantami wiejskimi — z kułactwem. Kułacy stanowią obecnie główną ostoję kapitalistycznego wyzysku w Polsce Ludowej i są nieprzejednanymi wrogami naszego państwa ludowego, naszej drogi rozwojowej ku socjalizmowi, są także najcięższą przeszkodą dla wciągnięcia milionowych mas chłopskich na tory nowej gospodarki socjalistycznej. Toteż państwo ludowe stosuje konsekwentną politykę ograniczania i wypierania kułactwa.

Polityka ograniczania kułaka jest realizowana przez system podatków, przez wprowadzenie obowiązku sprzedawania nadwyżek zbożowych po stałych cenach, przez udzielanie pomocy kredytowej wyłącznie mało i średniorolnym chłopom, przez zakaz pracy POM-ów na gruntach kułackich, ostatnio przez reformę walutową.

Przerwanie walki z kułakiem stawało by się równoznaczne z rezygnacją z socjalizmu.

Na VI Plenum KC PZPR Prezydent Bierut mówiąc o froncie narodowym podkreślił przy tym, że walka o front narodowy odbywa się w warunkach walki z bogaczami wiejskimi:

„Niektórych towarzyszy niepokoi myśl: a jakżeż to będzie z kułakiem, w warunkach walki o front narodowy, do jakiej go mamy schować szuflady, czy może ciągnąć go za poły do frontu narodowego? Otóż trzeba powiedzieć jasno: ugruntowanie i umocnienie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kułactwem jako klasą.

Co osiągniemy na tym odcinku, wysuwając hasło frontu narodowego? Utrudniamy politycznie sytuację kułactwa, możemy je bardziej izolować, skuteczniej możemy łamać jego opór. Przez wzmożony nacisk moralno-polityczny będziemy go łamać lub zmuszać do uległości, do lojalnego wykonywania obowiązków nakładanych przez państwo."

W przeciwieństwie do kułaka biedota wiejska jest najbardziej zainteresowana w przebudowie wsi, która oznacza dla niej wyzwolenie od kapitalistycznego wyzysku i otwarcia drogi do dobrobytu. Dlatego walka z kułactwem i marsz do socjalizmu możliwy jest tylko w oparciu o biedotę.

Odrębne miejsce zajmuje w społeczeństwie wiejskim chłop średniorolny. Średniak, którego przyszłość podobnie jak biedaka jest związana z rozwojem socjalistycznych form gospodarki, tkwi jednak znacznie silniej w tradycjach gospodarki indywidualnej, a stąd rodzi się u niego skłonność ulegania podszeptom kułaka. „Średniak — to klasa wahająca się": (Stalin). „Jako człowiek pracy ciąży ku socjalizmowi — jako sprzedawca zboża ciąży do burżuazji" (Lenin). Średniakowi trzeba zapewnić silne oparcie i pomóc uwolnić się spod wpływu przesądów i wrogiego nacisku.

Zdobycie średniaka dla spółdzielni produkcyjnych jest decydujące dla powodzenia akcji socjalistycznej przebudowy wsi. Daje to spółdzielniom silniejszą postawę gospodarczą zarówno pod względem areału ziemi jak i ilości maszyn. Podnosi powagę spółdzielni w oczach ogółu chłopów. Stwarza warunki dla skutecznej walki przeciw bogaczom wiejskim, przeciw elementom kapitalistycznym na wsi. Udział średniaka w spółdzielniach produkcyjnych stwarza warunki dla zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego koniecznego dla socjalistycznej przebudowy wsi.

Trzy strony sojuszu robotniczo-chłopskiego — oparcie się na biedocie, sojusz ze średniakiem i walka z kułakiem — stanowi nierozerwalną jedność. Nie będzie skuteczna walka z kułakiem bez silnego oparcia o biednego chłopa i bez pozyskania średniaka. Nie da się utrwalić porozumienie z pełnym jeszcze wahań średniakiem bez zdecydowanej walki z bogaczami wiejskimi i bez wzmożenia pracy wśród biedoty. Oparcie się zaś o biedotę oznaczą po prostu zaostrzenie walki z elementami wyzyskującymi i zacieśnienie sojuszu z chłopem średniorolnym. Zaniedbanie którejkolwiek z trzech części programu, wyrażonego w trójjedynej formie Lenina, pociąga za sobą automatycznie przekreślenie pozostałych.

W działalności poszczególnych ogniw państwowych czy partyjnych dawał się zauważyć brak czujności wobec wrogiej działalności kułactwa, pobłażliwy stosunek do kułaka, osłabienie walki z kułakiem. Pozwoliło to na utrzymanie wpływów bogaczy wiejskich w radach narodowych, w spółdzielniach zaopatrzenia i zbytu, a nawet na przenikanie do spółdzielni produkcyjnych. Opóźniło to w wielu wypadkach przełamanie wahań chłopa średniorolnego, na którego nacisk ze strony kapitalistów wiejskich stale się wzmaga.

Inny rodzaj błędów polegał na lewackim stosunku do średniaka. Zdarzały się wypadki, że politykę ograniczania kułaka chciano rozszerzyć także na chłopa średniorolnego, że stosowano wobec niego zamiast przekonywania nacisk administracyjny, co oczywiście stwarzało tylko dogodną atmosferę dla rozpowszechniania się wrogiej propagandy.

Niedostatecznie, na koniec, rozwijano pracę wśród biedoty, nie doceniając jej klasowego, antykułackiego nastawienia.

Przezwyciężenie wszystkich tych błędów jest warunkiem pełnej realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego i wygrania walki o nowe oblicze wsi.

* * *

Rok 1950 był rokiem okrzepnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Liczba spółdzielni produkcyjnych w 1950 r. wzrosła z 243 na początku roku do 2.200 na 1 stycznia 1951 r.

Nastąpił wzrost POM-ów (Państwowych Ośrodków Maszynowych). Na początku roku 1950 mieliśmy 30 POM-ów, posiadających tylko 455 traktorów dla pracy na polach spółdzielczych, a rok 1951 rozpoczęliśmy z liczbą 155 POM-ów uzbrojonych w 4.224 traktory. Jest to niewątpliwie nowy etap w walce o umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych i rozszerzenie bazy masowej spółdzielczości produkcyjnej.

POM-y stają się nie tylko narzędziem podniesienia gospodarczego i politycznego istniejących spółdzielni, ale narzędziem zdobywania dla sprawy spółdzielczości chłopów małorolnych i średniorolnych. Pracownicy POM-ów stają się awangardą proletariacką na wsi.

Wzmaga się coraz bardziej pomoc klasy robotniczej miast dla wsi, a szczególnie dla tworzących się spółdzielni produkcyjnych. Rozwija się ruch łączności fabryk ze wsią.

Akcja łączności może się u nas poszczycić poważnymi osiągnięciami. Łączność ze wsią utrzymuje ponad 2.000 zakładów pracy, rozmieszczonych we wszystkich województwach. Ekipy łączności są zazwyczaj wyłaniane, a często nawet kontrolowane przez załogę.

Główną więzią ekipy łączności ze wsią jest więź produkcyjna (naprawa maszyn i narzędzi). Ale szereg ekip rozwija również działalność organizacyjną, kulturalną i polityczną. W wielu wypadkach została wciągnięta do akcji inteligencja — technicy, inżynierowie i lekarze.

Należy zaznaczyć wzrost sympatii, pozytywny stosunek chłopów do ekip łączności. Początkowa niechęć, która przejawiała się gdzieniegdzie pod wpływem wrogiej propagandy, została przełamana dzięki rzeczowej i czynnej postawie robotników.

* * *

Ruch spółdzielczości produkcyjnej wykazał praktycznie, już w pierwszym roku gospodarki zespołowej, jej wyższość nad indywidualną gospodarką chłopską. W większości spółdzielni produkcyjnych osiągnięto plony nieraz o 20 — 50% wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych. Było to wynikiem lepszej uprawy, mechanizacji robót i bardziej nowoczesnych metod techniki rolnej stosowanych przez spółdzielnie produkcyjne w oparciu o pomoc ośrodków maszynowych.

Odwiedziny naszych chłopów w kołchozach radzieckich i pobyt w naszych spółdzielniach wybitnych przedstawicieli kołchoźników radzieckich stały się dla chłopów polskich bodźcem do wzmożenia walki o socjalistyczną przebudowę wsi. Wspaniałe osiągnięcia kołchoźników radzieckich, podziwiane przez nasze delegacje chłopskie, stały się dla tej naszej kadry chłopskiej drogowskazem w jej gospodarczej i organizacyjnej działalności i podstawą głębokiego przekonania, że rozpowszechnienie spółdzielni produkcyjnych, to przyszłość wsi polskiej.

* * *

Do niedawna budowaliśmy trzy typy spółdzielni produkcyjnych. Pierwsza forma — to Zrzeszenie Uprawy Ziemi, druga — Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza, trzecia — Rolniczy Zespół Spółdzielczy.

Chłopi zrzeszeni w spółdzielni pierwszego typu łączą środki produkcji na pewien okres czasu dla przeprowadzenia określonych robót, np. dla przeprowadzenia wspólnej orki, zbioru lub siewu. Członkowie mają za zadanie użyczyć spółdzielni posiadanego przez siebie sprzężaju i maszyn i co najmniej takiej ilości pracy, jakiej wymaga uprawa obszaru ziemi, wniesionej przez każdego członków do spółdzielni. Rodziny, nie posiadające dostatecznej ilości robocizny lub sprzężaju, korzystają z pomocy sąsiedzkiej.

Podział plonów może być różny. Rodzina może zbierać ze swego pola, względnie z przydzielonej jej przez spółdzielnię działki. Można również przeprowadzić zbiory wspólnie, przy czym każdy otrzymuje plon proporcjonalny do ilości ziemi, wniesionej do spółdzielni. Przed dokonaniem podziału plonów Zarząd Zrzeszenia oblicza, ile komu się należy za użyczony sprzężaj, maszyny, obornik oraz za wykonaną pracę ponad ilość niezbędną do uprawy wniesionej przez niego ziemi. Koszty te pokrywa się z przychodu tych członków, którzy korzystali z pomocy sąsiedzkiej bądź w robociźnie, bądź w inwentarzu.

Statut przewiduje możliwość dokonania wspólnym kosztem inwestycji produkcyjnych czy też kulturalno-zdrowotnych.

W *spółdzielniach drugiego i trzeciego* typu organizacja pracy i stosunki produkcyjne są jednakowe. Różnica polega na sposobie podziału dochodów.

Grunty, główne środki produkcji, inwentarz żywy i martwy oraz praca są trwale połączone i znajdują się w stałym użytkowaniu spółdzielni.

Podział dochodów w spółdzielniach produkcyjnych wymienionych typów odbywa się w następujący sposób:

W Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej (II-go typu) przeznacza się 20% ogólnego dochodu na inwestycje i fundusz społeczny. Resztę dzieli się między członków według następującej zasady:

a) 28 do 25% wg ilości włożonej przez nich ziemi, przeliczonej na hektary przeciętnej dla danej okolicy klasy gleby,

b) 10—15% według wartości ich wkładów inwestycyjnych przeliczonych na żyto,

c) nie mniej niż 60 i nie więcej niż 70% według ilości pracy, wykonanej przez każdego członka i obliczonej w tzw. „dniówkach obrachunkowych".

W Rolniczym Zespole Spółdzielczym (III-go typu) 30% dochodu przeznacza się na inwestycje i fundusz społeczny. Reszta zostaje podzielona między członków według zasady socjalistycznej „każdemu według jego pracy", czyli według ilości pracy, wykonanej przez każdego członka.

Jak już wspomnieliśmy, na odcinku spółdzielczości produkcyjnej rok ostatni przyniósł znaczne osiągnięcia. Dzisiaj liczba spółdzielni produkcyjnych przekroczyła już poważnie dwa tysiące.

Z 2.200 spółdzielni produkcyjnych na 1 stycznia 1951 r. mamy:

1.275 spółdzielni III typu najbardziej zbliżonego do artelu radzieckiego,

649 — II typu, który tym różni się przede wszystkim od typu III, że 30% podzielonego dochodu ulega rozdziałowi między członków zależnie od wysokości ich wkładu

ziemi i inwentarza, oraz 276 — I typu, którego zasady organizacyjne podaliśmy wyżej.

Zwraca uwagę słaby rozwój spółdzielni I typu. Jest to dowodem, że aktyw terenowy starał się głównie o organizowanie spółdzielni wyższych typów, które w chwili obecnej mogą przyciągnąć tylko najbardziej dojrzałych i uświadomionych chłopów.

Źródła tych słabości i wypaczeń w rozwoju naszych spółdzielni produkcyjnych zostały krytycznie przeanalizowane przez Biuro Polityczne KC PZPR w grudniu 1950 r. Biuro Polityczne zaleciło większe niż dotąd zajęcie się obroną codziennych interesów małorolnych i średniorolnych chłopów przy akcjach skupu, kontraktacji, zaopatrzenia, przy wymiarze podatków i rozdziale kredytów, przy organizowaniu prac Ośrodków Maszynowych. Przypomniało ogólną wytyczną sojuszu robotniczo-chłopskiego: oprzyj się na biedocie, umacniaj sojusz ze średniakiem i nie przerywaj walki z kułakiem. Surowo przestrzegło przed wszelkimi jawnymi czy zamaskowanymi próbami stosowania nacisku na chłopów w kierunku wstępowania do spółdzielni produkcyjnych. Nakazało zerwać z praktyką odgórnego „typowania" miejscowości, w których mają pozostać spółdzielnie produkcyjne, rozwinąć zaś szerszą oddolną akcję agitacyjną i przygotowawczą, w wyniku której spółdzielnie będą się organizowały we wsiach do tego dojrzałych. Jednocześnie Biuro Polityczne zwróciło uwagę na doniosłą rolę, jaką mogą i powinny odegrać w tych akcjach Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Równolegle do powyższych zaleceń Biuro Polityczne podjęło uchwały o nowym statucie spółdzielni produkcyjnych oraz o powołaniu wydziałów politycznych w POM.

Zadaniem nowego statutu spółdzielni jest stworzenie formy, która mogłaby przyciągnąć elementy mniej dojrzałe, wahające się, wśród których najwyższe typy spółdzielczości są jeszcze trudne do spopularyzowania. Nowy statut jest zbliżony do statutu spółdzielni II typu, pozwala jednak wstępującym zachować w indywidualnym posiadaniu i użytkowaniu cały żywy i martwy inwentarz z obowiązkiem użyczenia tego inwentarza do pracy w spółdzielni za opłatą w formie dniówki inwentarzowej. Przyrost inwentarza spółdzielczego jest tu zagwarantowany przez to, że na ten cel przeznacza się 10—15% przychodu spółdzielni. Część dochodu spółdzielni, przeznaczona do rozliczenia z członkami, będzie w 20% dzielona w stosunku do wkładu ziemi, a w 80% w stosunku do ilości dniówek obrachunkowych i inwentarzowych.

Nowy typ spółdzielni umożliwi chłopom jeszcze szersze i bardziej masowe organizowanie się dla zespołowej gospodarki, ułatwi masom średniackim przezwyciężanie ich wahań, skuteczniej wreszcie odizoluje kułaka.

Uchwała Biura Politycznego o powołaniu wydziałów politycznych w POM-ach wytycza wszystkie wielostronne zadania wydziałów politycznych.

Celem wydziałów politycznych w POM-ach ma być zwiększenie oddziaływania POM-ów na pracę spółdzielni produkcyjnych, pomoc organizacyjna i polityczna dla nich, przygotowanie chłopów mało i średniorolnych do socjalistycznej przebudowy wsi.

Uchwała Biura Politycznego zapoczątkuje nowy etap w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, o podniesienie na wyższy poziom całej naszej walki na wsi, o umocnienie istniejących spółdzielni, o dalszy rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej, o ugruntowanie rewolucyjnego sojuszu robotniczo-chłopskiego, o przyspieszenie naszego marszu do socjalizmu.

RSW „Prasa", W-wa, al. Jeroz. 125,